Nr. 356 Środa 14 Grudnia 1938 r. Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Wykonanie tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Jugosłowiański „Ozon" również zwyciężył

Wybory w Jugosławii

dały partii rządowej 85 proc. mandatów

Urzędowa agencja jugosłowiańska Avala komunikuje: Centralny komitet wyborczy Jugosławii ustala obecnie ostateczne wyniki niedzielnego głosowania do Skupczyny. Wyniki te pozwalają stwierdzić zwycięstwo Stojadinowicza, wyraźne i niesporne w 7 banowinach (województwach) na ogólną liczbę ich 9. W banowinach Ja Y i nadmorskiej, gdzie zaznaczyły się wpływy dr. Maczka, lista rządowa zdołała w niektórych okręgach uzyskać kilka mandatów. Tak np. wybrany został minister finansów Letica przeciwko Adamowi Pribiczewiczowi, przewódcy sprzymierzonej z Maczkiem niezależnej partii demokratycznej, nie licząc okręgów, zamieszkałych przez Chorwatów i tych, gdzie wybory zostały sfałszowane (?) na skutek machinacyj ludzi Maczka (?) głosowanie wszędzie odbyło się w zupełnym porządku i spokoju.

W kołach, zbliżonych do partii rządowej w Jugosławii, liczą, iż w wyborach partia rządowa zdobędzie conajmniej 300 mandatów na ogólną liczbę 371 posłów.

Pierwsze posiedzenie nowego Parlamentu odbędzie się 16 stycznia 1939 roku.

Sowiety i Japonia

Jeden zatarg został złagodzony

Agencja Domei donosi, że według wiadomości, otrzymanych z Moskwy w dn. 11 b. m. osiągnięte zostało uzgodnienie poglądów pomiędzy komisarzem spraw zagranicznych Litwinowym a ambasadorem japońskim Togo w sprawie wszczęcia rokowań o zawarcie modus vivendi, które zastąpić ma wygasający 31 grudnia tymczasowy sowiecko - japoński układ, dotyczący rybołówstwa.

W Belgii bez zmian

Gabinet Spaaka

pozostaje narazie przy władzy

PAT. donosi z Brukseli. — W chwili obecnej wydaje się nie ulegać wątpliwości, że gabinet Spaaka utrzyma się przy władzy.

Socjaliści starają się opóźnić zmianę rządu do czasu, gdy ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia zostanie uchwalona. Wbrew opinji b. ministra finansów Gerarda, który z tego powodu ustąpił, rząd zapowiedział wobec izby deputowanych, iż zdąży do realizacji tej ustawy. — Przez udzielenie votum zaufania partie prawicowe wyraziły zgodę na jej uchwalenie. Możliwe jednak, że prawica zrewiduje swe stanowisko wobec tej ustawy, o ileby rząd podał się do dymisji przed jej uchwaleniem. Jedynie bowiem dla uniknięcia długotrwałego kryzysu prawica skłonna była do ustępstw.

Dwudniowa bitwa pod Kantonem

Nieudana ofensywa japońska na pozycje chińskie

Komunikat chiński donosi, że na zachód od Kantonu rozpoczęły się walki na dużą skalę. W ciągu ostatnich dni Japończycy energicznie zasilali front kantoński nowymi posiłkami, lecz nie wiadomo było, na jakim odcinku posiłki te zostaną użyte. Wreszcie w nocy na 8 b. m. rozpoczęła się wielka ofensywa japońska, mająca za punkt wyjściowy m. Samszui.

Japończycy zgrupowali na niewielkim odcinku znaczne ilości artylerii, która huraganowym ogniem demolowała pozycje chińskie. Mimo to, Chińczycy utrzymali się blisko dwie doby, lecz wieczorem dnia 9 b. m. Japończycy przełamali front obrony chińskiej, zmuszając Chińczyków do wycofania się w kierunku Lubas. Atak japoński rozwija się wzdłuż linii Samszuj — Lubas — Dżining.

Mimo wszystko atak ten nie jest dla Chińczyków zbyt niebezpieczny, bo jednocześnie kolumny japońskie, nacierające na północ wzdłuż kolei Kanton — Hankou odniosły porażkę i cofają się z powrotem w kierunku Kantonu. Wobec tego, jak przypuszcza dowództwo chińskie, ofensywa japońska na odcinku Lanszui nie może przybrać większych rozmiarów.

Jak donosi komunikat chiński, oddziały chińskie na północ prowincji Hopei zajęły m. Tsiaszin, biorąc do niewoli jednego oficera i kilkunastu żołnierzy japońskich. W walkach, stoczonych w mieście Japończycy stracili przeszło 300 zabitych i rannych.

Akcja przedwyborcza P.P.S. w Warszawie





Na niedzielnych wiecach i zgromadzeniach tysiące robotników słuchały przemówień działaczy P. P. S. i kandydatów na radnych z listy PPS. i Klas. Zw. Zaw. Zdjęcia nasze przedstawiają fragmenty wieców na podwórzu domu ul. Wareckiej 7 oraz na placu przy ulicy Okopowej.

Hr. Ciano jedzie do Budapesztu

Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: min. Ciano przyjął zaproszenie regenta i pani Horthy na polowanie i przybędzie do Budapesztu w ciągu grudnia.

Sytuacja w Palestynie

Anglicy usiłują wywołać rozłam wśród Arabów

Czołowi przewódcy arabscy — według informacyj ich współpracowników — udają się w dn. 18 b. m. do Beyrutu, gdzie odbędą narady z wielkim Muftim.

Dla uzupełnienia dotychczasowych środków kontroli ruchu dowódcy oddziałów wojskowych w Palestynie otrzymali polecenie kontrolowania ruchu kabotażowego statków, kursujących pomiędzy portami Palestyny.

Z Jerozolimy donoszą, że w pobliżu Betleem została stoczona w niedzielę poważna potyczka. Obie strony poniosły duże straty.

Na drodze do Haify zastrzelono dwóch Żydów. Według doniesień urzędowych w miejscowości Madama aresztowano 18 a w miejscowości Quisin 12 Arabów.

Powstałe w Jerozolimie przy pośrednictwie niejakiego Fahri Naszaszibi nowe stronnictwo, wypowiadające się za współpracą z Anglikami i przeciwko wielkiemu muftiemu Aminowi Al-Husajni, wywołało niezadowolenie we wszystkich środowiskach arabskich. Prasa arabska podkreśla, że po niefortunnych zamiarach rozbicia państwowego Palestyny, władze dokładają obecnie wszelkich starań, by dokonać rozbicia jedności narodowej. Fahri Naszaszibi nigdy nie grał żadnej znaczniejszej roli. Przeciwko niemu wypowiedzieli się członkowie jego własnej rodziny, nawet ci, którzy byli zawsze w opozycji do wielkiego Muftiego, z Raghibem Naszaszibi, głową całego narodu.

Szwajcaria wobec uchodźców

Odpowiadając na interpelację w parlamencie szwajcarskim w sprawie wychodźców cudzoziemskich w Szwajcarii, a w szczególności Żydów, prezydent konfederacji Baumann złożył następujące oświadczenie: wobec niezwykle wysokiej liczby uchodźców żydowskich, którzy w ostatnich miesiącach starali się przedostać do Szwajcarji i z których wielka część nie posiadała przepisanych dowodów osobistych władze szwajcarskie musiały uciec się do specjalnych zarządzeń w celu przeszkodzenia przekroczenia granicy przez osoby do tego niepowołane Obywatele niemieccy narodowości żydowskiej mogą przybyć do Szwajcarii tylko w razie otrzymania specjalnej wizy w jednym z konsulatów szwajcarskich. Prezydent Baumann zaznaczył, że zarządzenia te są wynikiem obawy przeludnienia Szwajcarii oraz obciążenia rynku pracy ze szkodą dla obywateli szwajcarskich. W celu pomieszczenia tych uchodźców żydowskich musiała Szwajcaria założyć specjalne obozy. — Miesięczne utrzymanie wychodźców wynosi około ćwierci miljona fr., które pokrywane są przez Żydów szwajcarskich. Ogólna ilość wszystkich uchodźców rozmaitej narodowości, którzy obecnie przebywają w Szwajcarii, wynosi około 12.000.

Tajfuny i cyklony

szaleją na Oceanie Spokojnym

Cyklon, który nawiedził w sobotę Sydney i okolice, był najcięższą tego rodzaju klęską w ciągu ostatnich 50 lat. Straty, jakie cyklon wyrządził w mieście, w porcie i okolicach, oceniane są na 600.000 funtów szterlingów. Cztery spalone fabryki przedstawiały wartość 150.000 funt. szt. Pożar lasu pod miastem, jaki powstał w czasie cyklonu, dotychczas nie został jeszcze ugaszony.

Na Filipinach ogłoszono urzędowo, iż ofiarą tajfunu, jaki przeszedł nad Manilla w dn. 8 grudnia padło 148 zabitych.

Żydzi z Niemiec

osiedlają się w Chinach

Przez kanał Suezki przejechało na statkach już kilka partyj Żydów - uchodźców z Niemiec, udających się do portów Dalekiego Wschodu, głównie do Szanghaju. Ostatnio przejechało na statku „Conte Siancamano" z górą 800 emigrantów żydowskich.

Przeciwko włoskim roszczeniom

Wojskowe zarządzenia Francji w Tunisie

Wczorajszy dzień minął w Tunisie w zupełnym spokoju. W niedzielę odbyło się kilka zebrań b. kombatantów i organizacji korsykańczyków, na których uchwalono protestu przeciwko pretensjom włoskim.

Według doniesień z Tunisu, nowomianowany rezydent francuski Erik Labone odbył dłuższą konferencję z bejem Tunisu oraz z jego doradcami. Rezydent zalecił bejowi ograniczenie imigracji obywateli włoskich do Tunisu oraz oświadczył, że rząd francuski podejmie szereg zarządzeń ochronnych o charakterze wojskowym.

WSZYSCY GŁOSUJEMY NA LISTY P.P.S. i ZW. ZAWODOWYCH

WALCZYMY o SAMORZĄD DEMOKRATYCZNY

Macki włoskiego faszyzmu

wyciągają się po Tunis

Pani Tabouis ogłasza w „Oeuvre" szczegóły przygotowań wojskowych, jakie Włochy miały ostatnio poczynić w związku ze sprawą Tunisu. Według informacji pani Tabouis, garnizon włoski w Libii liczy obecnie 80.000 ludzi doskonale uzbrojonych. Na wyspę Pantellerię położoną zaledwie o godzinę lotu od francuskiego portu Bizerty sprowadzono kilkaset samolotów. Włoskie okręty wojenne oraz łodzie podwodne otrzymały rozkaz nieopuszczania portów Tarentu, Pola i La Spezia.

Paniu Tabouis donosi dalej, że rezerwiści włoscy otrzymali polecenie nakazujące im pozostawać w pogotowiu.

W tym samym artykule pani Tabouis donosi, że w dniu 2 grudnia dwóch generałów włoskich w otoczeniu całego sztabu oficerów przeprowadziło inspekcję pozycji włoskich na pograniczu Tunisu. Pani Tabouis twierdzi, że na usługach konsulatu włoskiego w Tunisie pozostaje obecnie około 4000 agentów faszystowskich, którzy współpracują z niektórymi kołami arabskimi.

Korsykańczycy przeciw Włochom

Zgodnie z decyzją prefektury Paryża, demonstracje Korsykańczyków przeciwko rewindykacjom włoskim pod Łukiem Triumfalnym nie odbyła się. Grupy manifestantów zebrały się jednak na Polach Elizejskich, śpiewając „Marsyliankę", po czym rozeszły się w spokoju.

W Marsylii odbyło się zgromadzenie Korsykańczyków, na którym uchwalono uroczysty protest przeciwko twierdzeniom prasy włoskiej, przypisującej Korsykańczykom narodowość włoską. Zgromadzeni stwierdzają, iż są Francuzami i pragną nimi pozostać na zawsze.

Król bada opinie

angielskiej opozycji

„Sunday Chronicle" donosi, że król Jerzy VI wyraził życzenie zapoznania się z poglądami opozycji na najważniejsze zagadnienia państwowe. W związku z tym b. premier lord Baldwin wydał na cześć króla obiad, w którym uczestniczyło 6 przewódców Labour Party.

W najbliższym czasie król spotka się z przedstawicielami liberałów opozycyjnych, oraz angielskich związków zawodowych.

Czy Czechosłowacja pójdzie

w niewolę gospodarczą III Rzeszy

Poniedziałkowe posiedzenie gabinetu czechosłowackiego jest pierwszym plenarnym posiedzeniem Rządu centralnego oraz rządów krajowych.

Na porządku obrad znaleźć się ma — oprócz ostatecznego opracowania przemówienia programowego, które premier Beran wygłosi na wtorkowym posiedzeniu parlamentu czechosłowackiego — sprawa pełnomocnictw, projekt ustawy sankcjonującej stanowisko ministra Sidora w funkcji wice-premiera Rządu centralnego oraz projekt ustawy w sprawie utworzenia instytucji podsekretarzy stanu przy trzech wspólnych ministeriach (ministerium spraw zagranicznych, min. obrony narodowej i ministerium finansów).

Korespondent praski „Voelkischer Beobachter" donosi, że na posiedzeniu tym będą uchwalone instrukcje dla rozmów, które przeprowadzi w przyszłym tygodniu w Berlinie min. Chvalkowsky.

Rozmowy te dotyczyć mają, jak zapewnia „Voelkischer Beobachter", zagadnienia politycznej i gospodarczej współpracy Czechosłowacji z Rzeszą i wyjaśnią przede wszystkim czy i w jakim stopniu Czechosłowacja zachowa samowystarczalność gosodarczą. Przy zachowaniu samowystarczalności budżet czechosłowacki wykazałby, zdaniem „Voelkischer Beobachter" pod koniec przyszłego roku deficyt w wysokości 500 milionów marek niemieckich, co pociągnęło by za sobą obniżenie standartu życiowego społeczeństwa czechosłowackiego o 40 proc. Gdyby natomiast Czechosłowacja zgodziła się w stosunku do Rzeszy zrezygnować z gospodarczej samowystarczalności, wówczas — dowodzi „Voelkischer Beobachter" — Czechosłowacja mogłaby nie tylko zachować swój obecny standart życiowy, ale go nawet podnieść.

Stan wojenny w Kownie

Na mocy dekretu prezydenta Republiki wprowadzono na przeciąg 6 miesięcy, od dnia 10 grudnia r. b. stan wyjątkowy w mieście Kownie i powiecie kowieńskim. Stan wyjątkowy został wprowadzony — jak głosi komunikat urzędowy — z powodu przejawiającej się w ostatnich czasach szkodliwej działalności czynników nieodpowiedzialnych. Według ustawy o stanie wyjątkowym z roku 1925, osoby mącące spokój publiczny mogą być mocą orzeczenia ministra spraw wewnętrznych oddawane pod nadzór policji lub też zsyłane do obozów pracy przymusowej. Poza tym minister spraw wewn. podczas trwania stanu wyjątkowego ma prawo wydawania obowiązujących rozporządzeń. Niestosowanie się do nich pociąga karę grzywny do 5000 litów lub więzienia do trzech miesięcy.

Burze przerwały walki

Ostatnie komunikaty z frontu hiszpańskiego donoszą, że z powodu gwałtownych burz i deszczów na całej linii frontu zarówno pod Madrytem jak i w Katalonii panuje spokój. Działania wojenne zostały chwilowo wstrzymane przez obie strony. Również akcja wojsk lotniczych napotyka na trudności.

Broń dla Chin

Japońska agencja Domei donosi, że marsz. Czang-Kai-Szek nadal otrzymuje broń i amunicję z ZSRR przez Wschodni Turkiestan i Mongolię Zewnętrzną. Ostatnio otwarto nową drogę, wiodącą z Ułan-Ude (d. Wierchnie Udinsk) we wschodniej Syberii (przez Ułan Bator (d. Urga — stolica Mongolii Zewnętrznej) — do m. Suczau (stolica chińskiej prowincji Kansu).

Ponadto jest obecnie w budowie kolej, łącząca Urgę z wielką magistralą syberyjską.

Wybuch wulkanu

w Japonii

W niedzielę, o godz. 18.30 nastąpił wybuch wulkanu Asama w pobliżu m. Karuizawa. Nad kraterem ukazały się płomienie, zaś niebo pociemniało od popiołu. Wybuchowi towarzyszyły silne grzmoty podziemne.

Pracownicy miejscy muszą walczyć

o swoje elementarne prawa

Jak donosiliśmy już, wśród pracowników miejskich w Warszawie panuje wielkie wzburzenie z powodu przewlekania przez Zarząd Miejski sprawy zawarcia umów zbiorowych.

W niedzielę przy ul. Wareckiej 7 odbyło się w powyższej sprawie zgromadzenie pracowników, na którym stwierdzono, że:

Związek Klasowy dąży do uregulowania warunków pracy i płacy pracowników w drodze umów zbiorowych i ostatni strajk pracowników z września 1937 r. odbywał się m. in. pod hasłem umów zbiorowych.

Prezydent Starzyński przyobiecał zawarcie umów zbiorowych i to było m. in. powodem przerwania akcji, a Związek Klasowy przed rokiem złożył w Zarządzie Miejskim projekty umów zbiorowych dla pracowników Wodociągów i Kanalizacji oraz Pracowników Przemysłu Spożywczego Miasta, a to samo uczynił Związek Pracowników Przemysłu Spożywczego dla Rzeźni.

Ale władze miejskie na projekty te przedłożyły projekty jednostronnych przepisów służbowych, a gdy wreszcie pod naciskiem Związku przyszło do rozpatrzenia umów, wtedy władze miejskie zaprosiły do obrad również i inne „organizacje", chociaż tylko Związek Klasowy złożył projekty. Związek Klasowy nie mógł zasiąść przy wspólnym stole z przedstawicielami „organizacji", które zawsze rozbijają nasze akcje, a we wrześniu 1937 r. zhańbiły się łamistrajkostwem, wobec czego nastąpiła dalsza zwłoka, wreszcie zamiast przystąpić do rozpatrzenia wszystkich trzech projektów umów razem, rozpoczęto prace tylko od Rzeźni, co odsuwa inne projekty w przyszłość.

To też ogół pracowników nabrał przekonania, że władze miejskie obecnie chcą uniknąć zawierania umów zbiorowych.

Ostatnio władze miejskie, pod naciskiem Związku Klasowego udzieliły pracownikom tak zw. zapomóg zimowych, ale nie obejmują one wszystkich pracowników (np. nie dotyczą sezonowców) nie są całkowicie bezzwrotne, ani, co najważniejsze, nie mogą zastąpić, jako jednorazowe, żądania uregulowania na stałe warunków pracy i płacy pracowników, t. j. umów zbiorowych.

Zarząd Okr. Zw. klasowego w dniu 30.XI b. r. wysłał żądanie zwołania konferencji z przedstawicielami Związku do dnia 5-go grudnia b. r., ale do dnia dzisiejszego Zarząd Miejski na pismo to wogóle odpowiedzi nie udzielił.

To też zgromadzeni stwierdzili, że wprawdzie dali wyraz swojej całkowitej lojalności wobec swoich władz miejskich, po raz nie wiadomo który, i cierpliwie czekali na załatwienie projektów, ale jednakże dalsza zwłoka jest już nie możliwa i nie mając innego wyjścia pracownicy Wodociągów i Kanalizacji oraz pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta dwukrotnie już zmuszeni byli do przerwania pracy na znak protestu, a ostatnio uczynili to w dniu 9 grudnia b. r.

Zgromadzeni stwierdzają, że nie zrezygnują za żadną cenę z postulatu zawarcia umów zbiorowych i są gotowi pod kierownictwem Związku prowadzić każdą akcję o przeprowadzenie swoich postulatów: minimum płacy, 15% podwyżkę uposażeń, 13-tą pensję, przestrzeganie we wszystkich działach pracy 8-godzinnego dnia pracy, przywrócenie awansów, zawarcie umów zbiorowych i ulepszenie dotychczasowych umów zbiorowych, przywrócenie wszystkich odebranych w ostatnich latach świadczeń.

Kłopoty Rządu Daladiera

przed debatą budżetową

Komisja finasowa parlamentu Francji przeprowadza na posiedzeniach nadzwyczajnych, przeciągających się do późnej nocy prace nad budżetem. Pomimo głosowania na plenum Izby, które dało Rządowi większość, opozycja usiłuje w dalszym ciągu na terenie komisji finansowej stworzyć trudną sytuację dla Rządu. W czasie posiedzenia sobotniego socjaliści i komuniści zamierzali przy głosowaniu nad jednym z artykułów ustawy finansowej doprowadzić do zakwestionowania dekretów i planu finansowego min. Reynaud. Czterema głosami komisja wniosek odrzuciła. Tym nie mniej paragraf mówiący o wpływach przewidywanych przez nowe dekrety został odroczony na koniec rozpatrywania całego budżetu.

W kołach parlamentarnych liczą się z tym, że z okazji debaty budżetowej, która rozpoczyna się w nadchodzącym tygodniu Rząd będzie musiał kilkakrotnie stanąć wobec nowych trudności parlamentarnych, tym bardziej, że większość uzyskana na głosowaniu piątkowym **bynajmniej nie jest większością stałą.**

Wieś zniszczona przez termity

Wieś Barsik w dolnym Egipcie została całkowicie zniszczona przez termity. Straszliwe owady w ciągu kilkunastu minut pożarły dwoje dzieci, z których pozotsały tylko białe szkielety bez śladu krwi lub mięsa. Ludność, opanowanej przez termity wsi uciekła w popłochu, przedzierając się wprost przez masy owadów podążających ze wszystkich stron ku zabudowaniom. Ludność broniła się zapalonymi, dymiącymi głowniami przed termitami. Władze wysłały ekspedycję ratunkową na miejsce dotknięte plagą.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

(Oddział, ul. Strzelecka 3).

Lud Żywiecki uroczyście obchodził

XX rocznicę Niepodległości

Obchód XX-ej rocznicy Niepodległości, zorganizowany przez PPS, wespół z klasowymi Związkami i TUR-em, pozostawił w Żywcu niezatarte wrażenie.

Właśnie w Żywcu symbolizowana była potęga zaborców, gdyż tu znajdowała się siedziba Habsburgów. Tu aj uprawiano wśród ludu „kult dla potęgi Habsburgów" a arcyksięcia chciano osadzić na tronie polskim.

Lud żywiecki oparł się tym zakusom i złożył piękne dowody, jak należy walczyć o Polskę Ludową. Również wielki zastęp synów dzielnego ludu żywieckiego stawił się w szeregach Legionów.

Dla uczczenia pamięci bohaterów, poległych w walce z przemocą zaborców, ludność pracująca Żywca zgromadziła się przed dworcem kolejowym.

Wiatr był mroźny, pogoda słoneczna. W blasku cudownego słońca zgromadzeni przeszli pochodem przy dźwiękach orkiestry kolejowej na Rynek do Żywca. Niesiono dziewięć sztandarów. Milicja PPS. utrzymywała sprawnie porządek. Na Rynku około ustawionej trybuny oczekiwały na pochód tłumy ludności powiatu.

Wkoło trybuny zgromadzonych było przeszło 2000 osób. Orkiestra odegrała hymn państwowy, po czym zagaił wiec tow. Nieuważny z Koleb. Orkiestra odegrała hymn robotniczy „Czerwony Sztandar". Na trybunę wszedł tow. Pysz, sekretarz OKR. i mówił o wielkiej przeszłości ludu polskiego, zrywającego się do walki o wolność w powstaniach 1830 i 1863 r. Nakreślił bohaterskie dzieje walk robotnika polskiego pod sztandarami PPS. w okresie od upadku powstania 1863 roku.

Oddał cześć pamięci bohaterów: Mireckiego-Montwiłła, Okrzei, Barona i pamięci tysięcy poległych w walce o Niepodległość. W końcu wskazał na wielką rolę pierwszego Rządu Ludowego, który wytknął drogę rozwoju Polski.

Przemówienie swoje zakończył wezwaniem by i nadal lud pracujący maszerował pod sztandarami PPS. do Polski Ludowej, Polski Demokratycznej i Sprawiedliwości Społecznej. (Oklaski).

Z kolei witany oklaskami zabrał głos sekr. tow. Klimczak z Białej. Mówca wykazał obłudną rolę endeków w okresie gdy lud Polski walczył z caratem i zaborcami o wolność. Podniósł żądania klasy robotniczej w dobie obecnej. Świat pracy Polski jest gwarantem Niepodległości. Przemówienie tow. Klimczaka było kilkakrotnie przerywane burzą oklasków.

Po przemówieniach rozwinął się pochód manifestacyjny, który przeszedł pod Pomnik Grunwaldzki. Ze stopnia pomnika tow. Pysz przemówił do zebranych. Mówca wyraził się, że „pomnik ten postawiło społeczeństwo żywieckie na pamiątkę pogromu hydry krzyżackiej pod Grunwaldem, przez dzielne rycerstwo polskie z rycerstwem litewskim. Jeśli wróg wyciągnie rękę po nasze ziemie — sprawimy mu nowy Grunwald".

Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar". Ludność wróciła do swych domów i do swych miejscowości. O godz. 16-ej w lokalu Rady klas. Zw. Zaw. odbyła się zabawa.

Nominacja nowych profesorów

na wyższych uczelniach w Warszawie

Ogłoszono listę nominacji nowych profesorów na wyższych uczelniach w Warszawie. Dr. Henryk Sikorski mianowany został profesorem farmakologii na wydziale farmeceutycznym Uniwersytetu J. P., dr. Bogdan Zaborski, profesorem antropografii na wydziale humanistycznym ksiądz dr. Jan Czuj, profesorem wydziału teologicznego Uniwersytetu J. P. i dr. Tadeusz Miłobędzki profesorem wydziału leśnictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Ruda miedzi

pod Zaleszczykami

W okolicach Zaleszczyk i Horodenki odkryto złoża rudy miedzianej. Grubość żył wynosi około 50 cm. a zawartość miedzi w rudzie przekracza 5 proc.

Państwowy Instytut Geologiczni postanowił kontynuować prace w ciągu zimy. Gotowość przystąpienia do poszukiwań wyraziła również Wspólnota Interesów.

Dotychczas wniesiono do Urzędu Górniczego 7 ofert na wydobywanie rudy.

W ostatnią niedzielę przed wyborami

w stolicy

Ostatnia niedziela przedwyborcza dała organizacjom naszym okazję do wytężonej agitacji wyborczej. Zgodnie z zapowiedzią od samego rana odbywały się wiece i zgromadzenia w lokalach organizacyjnych, salach niektórych kin i pod gołym niebem.

Po mieście przez całe przedpołudnie jeździły udekorowane flagami samochody ciężarowe, z których rozrzucano ulotki, również do tego celu wielu tow. szoferów oddało swe taksówki, których korowód, liczący kilkadziesiąt aut krążył po mieście.

Wszędzie te nasze grupy propagandowe spotykały się z manifestacjami sympatii przechodniów — zwłaszcza wśród robotniczych dzielnic.

Odbyło się kilkanaście wielkich zgromadzeń okręgowych i dwa zgromadzenia - akademie dla kobiet.

Poza tym odbyło się kilka mniejszych zebrań lokalnych, które zgromadziły łącznie kilka tysięcy słuchaczy.

Robotnicza i pracownicza Warszawa w ostatnią niedzielę odsłoniła swe oblicze, pozwalając na jaknajlepsze nadzieje co do wyników wyborów.

Podwójne samobójstwo

W niedzielę w nocy w domu nr. 92 przy ul. Smoleńskiej na Targówku w Warszawie, popełnili samobójstwo Anastazja Kwiatkowska, lat 29, zam. w tymże domu, i Wacław Mazur, lat 37, zamieszkały w Suwałkach. Na miejsce przybyła policja. Wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który stwierdził zgon obojga wskutek otrucia nieznaną trucizną.

Żadnych listów nie zostawili.

Reduta bez obrońców

Po oświadczeniu p. pułk. W. Sławka

P. pułk. Walery Sławek rzucił ostatnią grudkę ziemi na trumnę sejmowej ordynacji wyborczej r. 1935. Powiedział to samo mniej więcej, co powiedział p. wice-prezes Rady Ministrów. E. Kwiatkowski: powiedział, że *popełniono błąd.*

Wniosek jest tylko jeden: *skoro popełniono błąd, należy błąd naprawić.*

P. Sławek postąpił słusznie i rozumnie, gdy stwierdził publicznie, *że się pomylił.* To stwierdzenie nie przynosi p. Sławkowi żadnej ujmy. *Wręcz przeciwnie.* Tylko ludzie, obdarzeni poczuciem odpowiedzialności historycznej, *mają odwagę* przyznawania się do własnych błędów. Takie przyznanie się nie pomniejsza szacunku dla nich. *Wręcz odwrotnie:* zapewnia szacunek.

Ale *przyznanie się* do wielkiej pomyłki nie oznacza — i oznaczać nie może — *usprawiedliwienia* wielkiej pomyłki. Bo sama pomyłka kosztowała i *kosztuje Polskę nie mało.* P. Sławek wpakował nas — piszę to bez gniewu i całkiem bezstronnie—*wpakował nas wszystkich* swoją ordynacją wyborczą r. 1935 *w ślepy zaułek.*

Rozumiem, że p. Sławek — wtedy, w r. 1935 — nie mógł przewidzieć *trudności międzynarodowych,* które wyrosły dla całego świata — nie tylko dla Polski — w r. 1938. Ale jednak — powtórzę to, co pisałem przed trzema przeszło laty:

„Polska nie jest królikiem, przeznaczonym dla eksperymentów".

Żeby robić „eksperymenty" *nad żywym ciałem własnej Ojczyzny,* — trzeba mieć za sobą *wolę narodu.* Tego *uzasadnienia* p. Sławek nie posiadał... *To rozstrzyga.*

Bo to są „imponderabilia", jak mawiał Józef Piłsudski.

**

Trudno. *Stało się.* W tej chwili chodzi nie o rekryminacje, — tylko o to, *by z tej całej sytuacji wybrnąć.*

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie uznał za możliwe powierzyć sprawy zmiany ordynacji wyborczej Izbom poprzednim. Powierzył ją Izbom, wybranym w dn. 6 listopada *na podstawie dawnej ordynacji wyborczej.* Nowy Sejm powołał komisję odpowiednią, złożoną prawie wyłącznie z pp. posłów, należących do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W tym punkcie popełniono — zdaniem moim — *nowy błąd.*

Zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej jest dla Polski dzisiaj, w obliczu niełatwego położenia międzynarodowego, *zasadniczym problemem państwowym.* Inicjatywa sposobu rozwiązania tego problemu nie powinna spoczywać w rękach *jednego obozu politycznego.* Taki obóz — nawet mimo woli, przy najlepszych intencjach, może jednak ująć zagadnienie ze stanowiska *potrzeb własnych,* zapominając o tym, że potrzeby własne *jednego obozu* nie muszą być koniecznie *potrzebami Rzeczypospolitej.*

Król - „mieszczanin" francuski, Ludwik Filip, chociaż los obdarzył go głową w kształcie gruszki, — posiadał zmysł humoru. Za jego panowania (1830 — 1848) kwestia *demokratycznej reformy* wyborczej powracała wiele razy na porządek dzienny życia politycznego Francji. Król mawiał do ministrów:

„powierzę to wszystko posłom aktualnym! wtedy mamy czas..."

Posłowi „aktualni" *przewlekali istotnie aż do lutego r. 1848.* Taka bywa najczęściej psychologia zbiorowa posłów „aktualnych"...

**

Nie widzę żadnego powodu, dla którego mielibyśmy powtarzać błędy lat dawno minionych. Dlatego sądzę, że byłoby wyjściem najlepszym, gdyby projekt ustawowy nowego prawa wyborczego wyszedł

z inicjatywy Głowy Państwa,

co umożliwia całkowicie Konstytucja kwietniowa. P. Prezydent Rzeczypospolitej *ma prawo* inicjatywy ustawodawczej. Z natury swego stanowiska ujmować musi zagadnienia państwowe *z państwowego wyłącznie punktu widzenia,* — nie z punktu widzenia jakiegoś *jednego obozu politycznego.*

Decyzja należy, oczywiście, do P. Prezydenta, i *tylko do niego.* Wydaje mi się wszakże, że takie wyjście ze „ślepego zaułka", w który wpakowała nas ordynacja wyborcza r. 1935, byłoby wyjściem rozumnym i *możliwym.* możliwym *dzisiaj jeszcze...*

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Helena z Czayczyńskich

NIEDZIAŁKOWSKA

Zmarła w Wilnie dn. 11 grudnia 1938 r.

Pogrzeb odbędzie się w Wilnie we wtorek 13 b. m. o czym zawiadamiają

DZIECI, SIOSTRA i WNUKI

Redaktora Naczelnego naszego pisma tow. Mieczysława Niedziałkowskiego spotkał cios wielki i bolesny. Zmarła w Wilnie Matka, serdecznie, gorąco kochana. W dniu pogrzebu przesyłamy tow. Niedziałkowskiemu, przebywającemu w Wilnie, wyrazy szczerego współczucia. Wszyscy współpracownicy Redakcji, Administracji i Drukarni naszego pisma, a także redaktorzy i pracownicy innych pism partyjnych łączą się we wspólnej kondolencji.

Prawo i prawnicy

OZN-owy Zjazd prawników

W niedzielę odbył się w Warszawie w oficerskim kasynie garnizonowym Zjazd zespołów prawniczych OZN. Na zjazd przybyło pono 500 prawników z całej Polski z min. Grabowskim na czele.

Szef OZN-u p. gen. SKWARCZYŃSKI wygłosił mowę, z której przytaczamy dwa ustępy. Pierwszy:

Panowie, jako prawnicy rozpoczynacie. JEDNI Z PIERWSZYCH SWĄ DZIAŁALNOŚĆ W FORMACH ORGANIZACYJNYCH ZESPOŁÓW ZAWODOWYCH i zagadnieniowych, przewidywanych w strukturze organizacyjnej naszego Obozu.

Niektóre pisma („Kurier Polski") podkreślają moment „ZAWODOWY" i skłonni są wiązać z tym „korporatywny" charakter ordynacji wyborczej, ku któremu pono się skłania część OZNu w Sejmie.

Drugi ustęp:

Rola ich (prawników) w życiu państwa nie ogranicza się tylko do sumiennego sprawowania swego zawodu. Poza tym pamiętać muszą o swych naturalnych kwalifikacjach do wydajnej i *prasodowniczej* pracy w życiu społecznym i z pracy tej umieć wynieść najlepsze obserwacje niezbędne do tworzenia *nowych podstaw naszego, polskiego prawa* i do umiejętnego stosowania go w życiu.

„POLSKIE PRAWO"... W tym samym duchu („polskiego prawa") została ułożona także rezolucja zjazdu OZN-owych prawników. Bliżej „polskiego prawa" ani mowa ani rezolucja nie precyzują. Rezolucja powiada tylko, że prawo polskie nie może być w sprzeczności z MORALNOŚCIĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ. I że prawo polskie „NIE MOŻE BYĆ ODBICIEM NIEPOLSKICH STOSUNKÓW CZY TEORYJ".

To nie jest jasne. Musimy poczekać, aż OZN czy jego prawnicy sprecyzują swe stanowiska.

W każdym razie nie ma nic w mowach i uchwałach o konieczności ścisłego przestrzegania PRAWA W ŻYCIU. Ani o wolności obywatelskiej, która winna być strzeżona przez prawo. Niegdyś stary Kant pisał, że istotą państwa powinna być wolność, strzeżona przez prawo.

Nie ma też w uchwałach nic o prawach SZEROKICH MAS, — prawach w Państwie i dla Państwa.

Zjazd ograniczył się tylko do formuł ogólnych, — wedle sprawozdań OZN-owej prasy. Wobec tego istota „polskiego prawa" w OZNowym zrozumieniu pozostaje nieznaną.

K. CZ.

Przegląd prasy

„ZDRADA"!

Walka z kościołem w „III ciej Rzeszy" wzmaga się. Krakowski „IKC." we wstępnym artykule streszcza elaborat Rosenberga, umieszczony w miesięczniku „National - Sozialistiche Monatshefte". Rosenberg oskarża kler (katolicki i protestancki) o zdradę, bo podczas paktu „monachijskiego" zarządził modły o pokój! Rosenberg piorunuje:

Ponieważ — brzmi oskarżenie — nie inaczej zachował się w tym czasie także niemiecki ewangelicki kościół, t. zw. wyznaniowy, a nie okazał radości nawet po decyzjach monachijskich, przeto — oświadcza Rosenberg — oba te tradycyjne kościoły postawiły się poza nawiasem życia niemieckiego, a jako takie ponieść muszą wszystkie skutki dokonanej zdrady.

Ta tajemnicza zapowiedź wodza neopogaństwa A. Rosenberga padła niewątpliwie w porozumieniu z najwyższymi czynnikami władzy państwowej Trzeciej Rzeszy i już w przeciągu kilku dni przybrała kształt konkretny w odniesieniu do kościoła ewangelickiego

W myśl zarządzenia ministra dla spraw kultu dra Rusta pastorom, którzy zarządzili modły o pokój w dniach „czechosłowackich" odjęto wszelkie pobory...

Do artykułu Rosenberga zapewne jeszcze wrócimy. Ciekawe (ale zrozumiałe), że prasa endecka i OZNO-owa — takie „katolickie" — o prześladowaniach katolików w „III Rzeszy" nie pisze prawie nic...

WYBORY GROMADZKIE.

Obok wyborów do rad miejskich większych miast odbywają się wybory do rad gromadzkich. „Kur. Polski" zapewnia, że te wybory naogół są „czyste". Ale z wyjątkami...

Niestety, nie wszędzie starostowie stają na wysokości zadania. Tak np. w głośnym z wyborów sejmowych powiecie wileńsko-trockim zostały unieważnione w szeregu wypadków listy wyborcze do rad gromadzkich. Delegacja ludności, prowadzona przez działaczy Str. Ludowego, zgłosiła się do starosty z prośbą o przywrócenie ważności tych list. Poza tem w gminie rudomińskiej zbierane są podpisy pod petycję do premiera Składkowskiego.

CZY PŁK. WENDA USTĄPI?

W związku z oświadczeniem szefa sztabu O. Z. N. płk. Wendy, „Goniec Warsz." pisze, że jego zatarg z min. Kwiatkowskim

„aczkolwiek już formalnie zakończony, będzie miał swoje dalsze konsekwencje. M. in. taką konsekwencją będzie ustąpienie płk. Wendy z zajmowanego stanowiska. Jeśli nie nastąpiło ono już w chwili obecnej, to pochodzi to jedynie stąd, że chciano zachować *pewne pozory*".

Na urząd szefa sztabu O. Z. N. wysuwa się pono min. Ulrycha.

PREZYDENT STARZYŃSKI PRZEMAWIA...

W „Kurierze Porannym" znajdujemy „mowę" p. prezydenta Starzyńskiego na OZN.-owym zebraniu przedwyborczym na Mokotowie. Dowodził, że nie jest hańbą być mianowanym prezydentem (przez sanacyjny rząd), a potem tak zachwalał OZN.-owych kandydatów:

To nie jest obojętne czy w Radzie Miejskiej zasiądzie człowiek cichej, lecz jakże twórczej pracy dla rozwoju naszej dzielnicy inż. Kamler — czy krzykliwy wiecowiec pepesowski.

P. Starzyński sądzi, że człowiek, stojący na innym klasowym stanowisku, niż OZN., musi być koniecznie „krzykliwym wiecowcem". Bardzo uproszczone pojmowanie sytuacji. Postaramy się p. Starzyńskiemu odpowiedzieć obszerniej.

DEKLARACJA FRANCUSKO-NIEMIECKA.

O tej deklaracji pisze prasa bardzo obszernie, np. „Kurier Warszawski". Wszyscy łączą deklarację z zagadnieniem stosunku Francji do problemu Europy środkowej i wschodniej. Hitlerowi chodzi naturalnie o odsunięcie Francji od tego problemu. „Polonia" pisze:

Ostatecznie przyjdzie czas, kiedy nawet najbardziej zaślepieni i wierzący w możność utrzymania pokoju za wszelką cenę politycy francuscy zdadzą sobie sprawę, że *wielkie kłopoty francuskie zaczęły się właśnie — od Monachium.* Wszak bez ustępliwości monachijskiej Włochy nie śmiały by nawet marzyć głośno o Korsyce, Nicei, czy Sabaudii. Wszak bez Monachium nie byłoby mowy o zaspokajaniu niemieckich pretensyj kolonialnych — z francuskiej kieszeni. Wniosek z tego prosty. Jeśli chce się utrzymać pozycję mocarstwową i oddalić niebezpieczeństwo od własnych granic, *trzeba utrzymać i wzmocnić swe wpływy w Europie środkowej i wschodniej.* Bo inaczej trzeba będzie już walczyć na własnych granicach.

Temu problemowi poświęcamy w dzisiejszym numerze specjalny artykuł.

K. CZ.

Komunikat

W związku z akcją wyborczą do rad Miejskich, gminnych i powiatowych — nakładem Centralnego Wydziału Samorządowego P. P. S. wyszły z druku następujące wydawnictwa:

1. „OBJAŚNIENIA NOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD MIEJSKICH" cena 15 gr.

2. INSTRUKCJA DLA MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. I KLASOWYCH ZW. ZAW. W WYBORACH DO RAD MIEJSKICH — cena 10 gr.

Przy zamówieniach od 100 — 200 egz. obydwie broszury liczyć się będzie — 20 gr.

Przy zamówieniach ponad 200 egz. liczyć się będzie za obydwie broszury — 15 gr.

3. „OBJAŚNIENIA USTAWY O WYBORZE RADNYCH GROMADZKICH, GMINNYCH I POWIATOWYCH". Cena 10 gr. za egz. Ta aktualna i bardzo ważna dla każdego działacza wiejskiego broszura, jest zarazem niezastąpionym przewodnikiem w wyborach wiejskich.

Zamówienia należy kierować wraz z gotówką na adres SEKRETARIATU GENERALNEGO C. K. W. P. P. S. WARSZAWA I, UL. WARECKA 7, LUB NA KONTO CZEKOWE PKO. Nr. 3.174.

SEKRETARIAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

Podaj bratnią dłoń bezrobotnym. Złóż ofiarę na POMOC ZIMOWĄ.

Dekret prasowy

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Dziennikarzy R.P. w sprawie dekretu prasowego

Dnia 11 grudnia obradował w Warszawie Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P., któremu Wydział Wykonawczy Związku złożył obszerne sprawozdanie z akcji w sprawie dekretu prasowego i przedstawił memoriał, złożony p. prezesowi Rady Ministrów w sprawie przepisów wykonawczych do tego dekretu.

Po dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich 11 zrzeszonych syndykatów, powzięto uchwały, zawierające wytyczne dalszej działalności Związku w sprawie dekretu prasowego.

Zarząd główny w myśl art. 5-go Konstytucji i swoich uchwał z dn. 20 listopada, trwa przy zasadzie wolności prasy w granicach najogólniej pojętego dobra powszechnego i poleca Wydziałowi wykonawczemu prowadzenie dalszej akcji, celem zmiany tych postanowień prawa prasowego z dnia 21.XI 1938 r., które nie odpowiadają powyższej uchwale.

O wynikach tej akcji będzie poinformowany walny zjazd Związku.

Zarząd główny zamanifestował solidarność całego zrzeszonego dziennikarstwa jednomyślnym powzięciem uchwał i zatwierdzeniem prac Wydziału wykonawczego w okresie ostatnich trzech tygodni. Równocześnie uchwalił zarząd podziękowanie członkom komisji, która pracowała nad memoriałem w sprawie przepisów wykonawczych, a w szczególności prawnikom i naczelnym redaktorom, którzy fachową radą przyczynili się do sformułowania też tego memoriału.

Nr. 22 „Chłopskiej Prawdy"

Ostatni numer „Chłopskiej Prawdy" przynosi artykuły: „Wybieramy chłopski samorząd" — Stefana Matuszewskiego", „Ostatnie dekrety rządowe" — Kazimierza Mamrota, „Najnowsze zmiany w rolnym prawie oddłużeniowym" — Henryka Swiątkowskiego i cały szereg artykułów drobniejszych z szerokiego świata; głosy ze wsi i folwarków, wiadomości spółdzielcze i rolnicze.

Prenumerujcie, rozpowszechniajcie „Chłopską Prawdę", pismo socjalistyczne dla wsi.

Kapitał a zysk

Wydarzenia polityczne poważnie zmieniły naszą sytuację gospodarczą. W ciągu nieomal 24 godzin wzrósł nasz potencjał ekonomiczny na dwóch podstawowych odcinkach. Staliśmy się bogatsi o 20% w dziedzinie wydobycia węgla (i to węgla wysokowartościowego — koksującego), staliśmy się bogatsi o 50% w dziedzinie naszej produkcji metalurgicznej.

Ten wkład Śląska Zaolzańskiego do wspólnej „kasy" — to rzecz konkretna. Ale pieniądz, który leży bezczynnie, przemysł, który leży odłogiem, surowiec, z którym nie ma co robić — to są wszystko wartości *względne*, nie przynoszące pożytku społecznego. I dla tego dziś, gdy ocenić chcemy te zyski, jakie nam Śląsk za Olzą przynieść może — musimy powiedzieć: Zaczekajmy z bilansem, aż do chwili, gdy stwierdziliśmy niewątpliwie, że nietylko wzrósł „kapitał" — ale i „procent".

Przyłączenie kopalni i hut zaolzańskich stawia nas wobec wzmożonej konieczności *rozbudowy*, uaktywnienia naszego gospodarstwa. Nie możemy — nie wolno nam nastawić się biernie na eksport jedynie surowców lub półfabrykatów (tym bardziej, że eksport ten spotyka się dziś z poważnymi trudnościami natury dewizowej, kontyngentowej, konkurencyjnej wreszcie). Sama prowizoryczna umowa z okrojoną Czecho-Słowacją wystarczyć tu nie może, gdyż chłonność przemysłu czeskiego na skutek utraty Sudetów zmalała prawie o 70 proc.

Musimy *rozszerzyć nasz rynek wewnętrzny*. Musimy rozbudować nasz przemysł *PRZETWÓRCZY* — i *UINTENSYWNIĆ PRODUKCJĘ ROLNĄ*. To jest „Problem centralny" — według określenia p. Tadeusza Lechnickiego („Problem centralny" — wydawnictwo „Rój").

***

Niejednokrotnie słyszeliśmy z ust tak „oficjalnych", jak pp. redaktorzy „Gazety Polskiej" — że ci, którzy pesymistycznie odnoszą się do polskich osiągnięć ekonomicznych — są „defetystami". Defetystami byli i ci, którzy krytycznym okiem spoglądali na zwycięstwo... *nad wskaźnikiem produkcji*.

Ta negatywna ocena wszelkiej krytyki jest, powiedzmy, niezupełnie słuszne. Na krytykę ostrą np. naszej gospodarki rolnej pozwala sobie nawet bliski pp. z „Gazety Polskiej", cytowany już p. Tad. Lechnicki. Jego uwagi mają charakter tak „radykalny" i „defetystyczny", że mogłyby figurować na wstępnym miejscu... w piśmie najbardziej „żydo - komunistycznym".

Cóż więc pisze p. Lechnicki?

Pisze, że: „W stosunku do całego rolnictwa europejskiego rolnictwo polskie w niepodległym kraju *przegrało w wyścigu pracy*".

Nasza wydajność z hektara *spadła* — podczas gdy w takich nawet krajach jak Finlandia, Estonia — wzrosła. Spadł przychód czysty z hektara Spadła mleczność krów. Nawet „Dzielnice kraju", które posiadały starą intensywną produkcję, cofnęły się wydatnie w stosunku do okresu przedwojennego". — „...produkcja rolnicza, zwłaszcza zbóż, nie podąża za przyrostem ludności kraju".

Gospodarujemy źle, b. źle — ocenia autor. Nie potrafimy wykonać nawet zamierzonych planów. Plan „azotowy" (zużycia nawozów sztucznych — azotowych), zbyt może optymistyczny — przewidywany na lata powojenne 1920 i 1924 — jest nie proporcjonalnie wielki wobec rzeczywistego zużycia azotu w roku 1937. (Nawet w 1913 r. zapotrzebowanie azotu było o przeszło 9000 ton większe niż w 1937 r.).

Defetystyczna ocena? Nie! — słuszna jedynie.

P. Lechnicki nie tylko jednak krytykuje. Chce również znaleźć „Praktyczne środki wyjścia". I znajduje je w tym właśnie programie, który niejednokrotnie proponowaliśmy: — Parcelacja (ramy jednakże ustawy o reformie rolnej z 28 grudnia 1925 r. są tu znacznie za skromne, komasacja, usunięcie „nożyc cen") rozpiętość między cenami towarów nabywanych przez rolników, a cenami uzyskiwanymi przez nich za płody rolne, rozbudowa kredytu, intensyfikacja upraw specjalnych, uregulowanie transportu, organizacja zbytu, rozwój spółdzielczości...

***

Gospodarka Śląska za Olzą przynieść nam może konkretne *zyski*, ale na to potrzebne jest przede wszystkim znalezienie „konsumenta wewnątrz kraju, którego dziś nie ma".

Pan Lechnicki spożywcę widzi w rolniku. Ale, by stał się on z konsumenta potencjalnego — rzeczywistym — trzeba, by „Wychowane w niepodległej Polsce pokolenie synów chłopskich — miało ambicję wzięcia odpowiedzialności za losy wsi i kraju w swoje ręce i odsunięcia zgranych reakcyjnych doktrynerskich adwokatów i pośredników, którzy nie mając poczucia rzeczywistości wsi, chcą interesy tej wsi reprezentować". — (Szkoda, że autor nie wytłumaczył bliżej — jak sobie ten program wyobraża — *czy aby nie w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego?* I kto są ci „reakcyjni doktrynerscy adwokaci i pośrednicy"?).

„*Bez politycznej siły* wieś polska nie zlikwiduje wyzysku i przywilejów, które odbierają jej warunki rozwoju".

RUDOLF LESSEL

Międzynarodówka faszystowska

Bezdroża nacjonalizmu

Jeżeliby wywieśc faszyzm od ojca, który woli pozostać w cieniu, a którym jest kapitalizm, i od matki, której na imię nacjonalizm, to musi się stwierdzić, że potomek nadał cechom swoim rodziców znamiona iście hitlerowsko niemieckiej kolosalności i typowo faszystowsko - włoskiej przesady. Różnica ta występuje na każdym terenie.

Nacjonalizm jest poczuciem przewagi moralnej własnego narodu nad innymi i dążeniem, aby je sobie podporządkować.

Żaden jednak z wielkich narodów faszystowskich nie zdoła na własną rękę zwyciężyć narodów w pełni lub częściowo jeszcze demokratycznych i dlatego doszło do porozumienia wielkich potęg faszystowskich, do faktycznego trójprzymierza Niemiec, Włoch i Japonii.

Nacjonalizm, doszedłszy do szczytu, zapomniał o swych punktach wyjścia, sprzeniewierzył się w sposób niesłychanie jaskrawy. Hitlerowiec, w własnym przekonaniu wysoki, jasny Germanin, uważa się za powołanego do rządzenia światem. Faszysta włoski, w oczach własnych potomek Rzymian, żywi te same marzenia, choć rzymskości zadają kłam jasne, germańskie oczy mieszkańców niziny weneckiej i kędzierzawe włosy, ciemna cera, świadcząca o maurytańsko - afrykańskim pochodzeniu wielu Włochów południowych, przede wszystkim zaś mieszkańców Sardynii. Mały, żółty, skośnooki Japończyk, chce być panem Azji, zapanować nad największą częścią świata. Terytoria łowów zostały mniej więcej rozdane. Myśliwi porozumieli się między sobą, posługują się najbardziej nowoczesną bronią fizyczną, ale broń duchowa zaczerpnięta jest z najdzikszych, najciemniejszych okresów historii, zawraca nas ku prawom dżungli. Nie mają między sobą nic wspólnego — poza żądzą łupów i krwi.

Propaganda faszystowska jest uporczywa, hałaśliwa, ogłusza swoje ofiary, a terror nie pozwala rozsądkowi dojść do głosu. Bo gdyby oddać mu na chwilę głos, to przecież znalazłby się nie jeden hitlerowski Germanin, który by zapytał, dlaczego ma gardzić Słowianami, dlaczego ma pastwić się nad Żydami, jako ludźmi innej rasy, a równocześnie ma wymieniać uściski przyjaźni z ludźmi tak rasowo do niego niepodobnymi, jak Włoch i Japończyk. Faszyzm, hypernacjonalizm w kolosalności swojej zatracił wszelką miarę, a opętany żądzą władzy, zdobyczy, krwi z narodowego stał się międzynarodowym.

Określenie „międzynarodowy faszyzm" jeszcze parę lat temu mogło się niejednemu wydawać paradoksem, wymyślonym przez rozmaitych „międzynarodowców" w tym celu aby zdyskredytować prądy narodowe czyli nadnarodowe. Obecnie jednak nawet ślepy wie, że *międzynarodówka faszystowska* jest jedyną organizacją międzynarodową, mającą *do czasu* wspólne cele, wspólny plan, działającą celowo i skutecznie. Jakże w zestawieniu z nią nieśmiałymi i zindywidualizowanymi wydają się próby współdziałania sił demokratycznych, a nawet nieraz socjalistycznych świata! Liga Narodów, niedoskonałe siłą rzeczy wcielenie wielkie idei, której nie użyczono należytego poparcia, przeżywa ciężkie przesilenie. Ruchy faszystowskie w różnych krajach szczują przeciw różnym rzekomym międzynarodówkom, którymi dziś są masoni, a *jutro zapewne będą katolicy*. Czynią to dlatego, aby odwrócić uwagę od własnej, potężnej, sprawnej i dzięki temu groźnej międzynarodówki.

Nie znamy trybów ani ośrodków tej organizacji. Nie zaglądaliśmy do jej wnętrza, poznajemy ją w tym, co czyni i czym grozi światu. Niemcy rasistowskie nie zwykły odnosić się ze specjalnym szacunkiem do narodów bałkańskich, a więc do Rumunów. Ale czyż nie jest rzeczą zastanawiającą, że na wieść o śmierci Codreanu tajemnicza centrala faszystowska wydała hasło, na które rozpętała się orgia *propagandy antyrumuńskiej* w Niemczech i gdzie indziej, a co jest dla nas rzeczą wysoce zastanawiającą, akcja ta objęła również znaczna część reakcyjno-nacjonalistycznej *prasy polskiej*.

Międzynarodowy faszyzm jest potwornym płodem powojennego zdziczenia, nawrotu niedojrzałych, zbłąkanych umysłów ku barbarzyństwu. Zatracił on po drodze wszelką treść, którą odziedziczył po nacjonalizmie. Żądza władzy, nienawiść stały się wszystkim. Środki wszystkie są dobre, o ile wiodą ku celowi. Cezarystyczny obłęd jednostek, objaw występujący w okresach dziejowych przesileń, musi się karmić najstraszliwszą niewolą, najokrutniejszym upokorzeniem dziesiątek milionów niewolników. Faszyzm międzynarodowy w swoich stosunkach wewnętrznych, w swojej hierarchii ma dwa oblicza: pełna nadludzka wolność dla wodzów, zażywających czci niemal boskiej i straszliwa niewola dla poddanych.

W dżungli nie obowiązują żadne prawa, a umowy nie mają żadnego znaczenia. Rządzą instynkty i najpotężniejszym z nich jest żąd na zdobyczy i ofiar żarłoczność. Dlatego jest jasną rzeczą, że umowy zawierane z przedstawicielami międzynarodowego faszyzmu, że ustępstwa, które im się czyni, nie mogą dać *żadnego wyniku*, nie umacniają pokoju, ale wręcz przeciwnie, wzmacniają jego wrogów, a tym samym *przypieszają wojnę*. Przedstawiciele państw zachodnich może jeszcze nie zrozumieli, że rozmawiają z ludźmi, posługującymi się ludzką mową i terminami, używanymi w cywilizowanych społeczeństwach, ale że ludzie ci są okazami zupełnie innego rodzaju, pochodzą z zupełnie innej epoki duchowej, nie mają nic wspólnego z współczesną kulturą, której nienawidzą we wszystkich jej objawach, czy nią będzie humanitaryzm, czy wolność i jej wyrazy: wolna myśl, wolne słowo i wolna sztuka.

Prymitywizm faszystowski gardzi moralnością i skrupułami. Dlatego umowy są dlań świstkami papieru. Dlatego nie waha się składać podpisów i dawać zapewnień, wiedząc, że go w niczym nie krępują, że złamie je bez żadnego wahania. Faszyzm międzynarodowy posługuje się kostiumami zapożyczonymi z demokratycznej garderoby. Czyni z nich *parodię*, nowe wyrafinowane narzędzie ucisku. Wybory, wyraz suwerenności narodu, stają się w ustrojach faszystowskich dyktatorskim plebiscytem.

Faszyzm to nacjonalizm obłąkany, pędzący z zawrotną szybkością po gościńcu, pełnym ofiar i krwi, ku zatracie własnej, ku zgubie świata. Brak mu wszelkich hamulców. Nie ma w nim żadnych konstruktywnych celów. Przypuśćmy, że stała się rzecz nieprawdopodobna, i trzej wielcy członkowie międzynarodówki faszystowskiej, Niemcy hitlerowskie, Włochy faszystowskie i Japonia, podzielą świat między siebie. Czyż nazajutrz dotychczasowi wspólnicy nie musieliby *rzucić się na siebie?*

Musimy sobie wszyscy zdać sprawę ze straszliwego niebezpieczeństwa, którym międzynarodowy faszym grozi światu, ludzkości, kulturze. Musimy głosić tę prawdę, otwierać oczy, budzić energię, *łączyć siły*, każdy na swoim terenie, każdy w swoim zakresie działania, aby woli niszczenia, upostaciowanej w faszyzmie, przeciwstawić silniejszą jeszcze *wolę demokracji, chcącej tworzyć i budować*.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI



Burmistrz Kowna w Warszawie

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Warszawy z oficjalną wizytą do prezydenta m. st. Warszawy burmistrz m. Kowna min. Antoni Merkys.

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową.

Prasa a polityka zagraniczna

Na marginesie porozumienia francusko - niemieckiego

Przed 13laty podpisała Francja i Niemcy w Locarno po raz pierwszy pakt porozumienia przy współudziale Anglii i Włoch oraz Polski i Czechosłowacji. Już wówczas propaganda niemiecka zarówno dyplomatyczna, jak i prasowa usiłowała wbić *klina* między Francję i Polskę i wyraźnie wskazywała, że definitywne uznanie granic francuskich powinno zapoczątkować nową erę przyjaźni francusko - niemieckiej, ale *że ta przyjaźń nie powinna być przeszkodą dla „pokojowej" rewizji stanu terytorialnego na Wschodzie.*

Polska opinia publiczna — mimo bardzo silnych nastrojów profrancuskich — odniosła się *z dużym krytycyzmem* do niezwykłego na owe czasy zwrotu francuskiej polityki wobec Niemiec, zwrotu, który — jak wiadomo — dokonał się w wysokim stopniu pod wpływem Anglii i przy najczynniejszym udziale lorda d'Abernona, ówczesnego ambasadora angielskiego w Berlinie.

Deklaracja francusko-niemiecka, świeżo podpisana podczas paryskiej wizyty min. von Ribbentropa wraz z analogiczną deklaracją angielsko - niemiecką, zawartą przez pp. Hitlera i Chamberlaina w Monachium bezpośrednio po uznaniu i sankcjonowaniu „pokojowego" rozbioru Czechosłowacji, ma znowu zapoczątkować *nową erę* przyjaźni i porozumienia.

Konia z rzędem temu, kto nam wskaże, czy „Locarno", które — jak wiadomo — zostało przez „Trzecią" Rzeszę jednostronnie zerwane, było gorsze niż obie deklaracje, angielsko - niemiecka i francusko - niemiecka. Mimo to jednak *w inspirowanej prasie polskiej wyrażane jest zadowolenie.*

Były podobno i zastrzeżenia. „Część opinii polskiej — pisał „Czas" (8 grudnia) — wiąże z aktem paryskim *pewne obawy*, twierdząc, że francusko-niemiecka deklaracja stanowi początek wycofywania się Francji z polityki europejskiej, w szczególności z polityki środkowo - europejskiej i że w konsekwencji Niemcy uzyskają w tej części „kontyngentu *wolną rękę*. Nie podzielamy tych obaw".

Z powodów od nas niezależnych nie wchodzimy w meritum czyli w samą istotę sprawy.

Uważamy jednak politykę, która przyświeca deklaracji francusko *niemieckiej, za zbyt ważną, żeby* ją oceniać i rozstrzygać *gołosłownym wyrażaniem obaw i taką formą zaprzeczenia, która nie porusza właściwego zagadnienia.*

Kto gołosłownie twierdzi, że deklaracja francusko-niemiecka pomyślana jest w miarodajnych i w politycznych kołach *francuskich* jako początek *wycofania się ze spraw kontynentalnych, a w szczególności ze spraw środkowo-europejskich* — ten przesadza. W każdym razie przeczy tym obawom prasa niemiecka.

„Nie jest żadną tajemnicą — pisała „Koelnische Zeitung" (8 grudnia) — że co do rozwiązania aktualnych spraw międzynarodowych panuje jeszcze niejedna różnica zdań *i przede wszystkim polityka Rzeszy w środkowej Europie jeszcze ciągle bardzo mało może liczyć na zgodę Francji*".

Nie wystarcza jednak gołosłownie przeczyć i *ani słowem nie wspomnieć, do czego zmierzają NIEMCY* „w tej części naszego kontynentu", zawierając pakt porozumienia z Francją. Wszelki defetyzm jest szkodliwy, ale *chowanie głowy w piasek przed rzeczywistością niemiecką jest błędem politycznym.*

Do czego zaś prowadzi bezkrytyczne wyrażenie *„zadowolenia"*, to wskażemy na przykładzie.

„Jeżeli niemiecko - francuskie zbliżenie jest także w Warszawie żywo powtarzane, to wynika to — twierdziła „Koelnische Zeitung" we wspomnianym wyżej artykule — z rozważania, że Polska *odciąża* się od swego zobowiązania wobec Francji, ponieważ to zobowiązanie (sojusznicze) pozostało, co najmniej moralnie, w sprzeczności z duchem polsko - niemieckiego paktu z 26 stycznia 1934 r."

Przecieramy oczy ze zdumienia: ile twierdzeń, tyle kłamstw. Nikt w Polsce nie twierdził, że cieszy się z porozumienia francusko-niemieckiego, ponieważ Polska nie chce się odciążyć i uwolnić od sojuszu z Francją. Po raz pierwszy zaś dowiadujemy się, jakoby sojusz polsko - francuski, wyraźnie zastrzeżony w pakcie polsko - niemieckim, miał z tym paktem pozostawać w sprzeczności. Ta z palca wyssana interpretacja usiłuje nawet z „zadowolenia" manifestowanego w prasie polskiej wobec zbliżenia francusko - niemieckiego ukuć argument przeciw sojuszowi Polski z Francją.

Gdyby polityka zagraniczna zależała wyłącznie od wrażenia i poglądów, które urabiają się w społeczeństwie pod wpływem kontrolowanej i inspirowanej prasy, to możnaby rozumieć, że szerzenie optymizmu według metody d-ra Coué jest arcypożądaną i państwotwórczą drogą. Ale poza obowiązkiem pisania prawdy, całej prawdy, prasa ma jeszcze jedno zadanie do spełnienia: *ma oddziałać na opinię zagraniczną. Otóż trzeba pisać, żeby z głosem i z argumentacją prasy polskiej liczono się zagranicą i żeby dla obrony naszego interesu pastwowego powstawało zrozumienie, a wraz ze zrzumieniem tworzyła się solidarność wobec wspólnego wroga.*

Przewaga pierwiastku wewnętrzno - politycznego w rozważaniach zagraniczno - politycznych nie tylko nie ma nic wspólnego z zagraniczną polityką, ale może na nią wpłynąć niepomyślnie jak wszelka przesada i jak każdy hamulec.

B. ELMER



„Na słoneczne szlaki"

Swój urlop zimowy spędzisz najprzyjemniej w ośrodku górskim „Przyjaciół Przyrody" (Robotnicze Towarzystwo Turystyczne) w RAFAJŁOWEJ (st. Nadwórna).

Jedna z najpiękniejszych miejscowości Karpat Wschodnich. Liczne pamiątki bohaterskich walk II Brygady Legionów. Nieporównane możliwości wycieczkowe w Gorgany i pasmo Czarnohory. Wspaniałe tereny narciarskie.

Ulgi kolejowe przysługują członkom R. T. T. przy pobycie najmniej 6 dni. Do ważności ulgi wymagana jest legitymacja R. T. T. z nalepką na rok 1939 oraz zaświadczenie Ligi Popierania Turystyki.

Opłata za pobyt dzienny z wyżywieniem **zł. 3.50.**

Członkowie R. T. T. posiadający legitymacje wydane w r. 1938, płacą **zł. 3.—**.

Zakwaterowanie na siennikach Pościel należy zabrać ze sobą.

Informacje i zapisy:

w Warszawie:

Oddział Śródmiejski R. T. T. — Nowy Swiat 38 (lokal Związku Drukarzy) tel. 248-42, w czwartki i piątki w godz. 18-20.

Oddział Żoliborski R. T. T. — Krasińskiego 10 m. 81 (Koło Turystyczne Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy Stow. „Szklane Domy"), tel. 12-79-61 we wtorki i czwartki od g. 17—19.

W Katowicach:

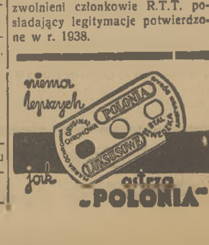
Śląski Zarząd Okręgowy R. T. T., ul. Powstańców 2, tel. 321-75.

W Łodzi:

Łódzki Oddział R. T. T., ul. Południowa 28, tel. 263-44.

Uczestnicy z in. miejscowości winni zwracać się bezpośrednio do Zarządu Głównego R. T. T., Warszawa - Żoliborz, Krasińskiego 10 m. 81 (na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy).

Przy zapisie pobierana będzie dodatkowa opłata administracyjna zł. 1.—. Od opłaty tej będą zwolnieni członkowie R.T.T. posiadający legitymacje potwierdzone w r. 1938.



Na Górnym Śląsku

Śmiertelne wypadki w górnictwie

W podziemiach kopalni „Śląsk" w Chropaczowie wydarzył się śmiertelny wypadek przy pracy. W głównym przekopie przewozowym został przygnieciony do muru wyładowanym węglem wagonikiem kolejki kopalnianej, maszynista 49-letni Teodor Reiman z Chropaczowa i odniósł tak ciężkie obrażenia, że, przewieziony do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie, zmarł tego samego dnia skutkiem odniesionych ran. Reiman osierocił żonę i dwoje dzieci.

W tym samym szpitalu zmarł górnik Jan Mika z Chorzowa w wyniku odniesionych obrażeń w wypadku w podziemiach kopalni „Prezydent Mościcki" w Chorzowie. Również i on osierocił liczną rodzinę.

Młode dziewczęta na wyprawach złodziejskich

Wielka nędza na wsi powodu,e wyko ejenia nieletnich

Policja w Mikołowie przytrzymała 17-letnią Wandę Wrobel z Ostrzeszowa, pow. Kępno, którą poszukują władze sądowe za popełnienie kradzieży w Poznańskim. Przytrzymano również 17-letnią Emilię Dombek, która opuściła rodzinny Jarosław i przebywała, jako bezdomna, w Mikołowie.

Policja ma coraz więcej roboty z nieletnimi, którzy wskutek bezrobocia i nędzy wkraczają na drogę przestępstwa. Prawie codzień nie donosi kronika policyjna o przytrzymaniu nieletnich za kradzieże, bijatyki i t. d. Jeżeli dotąd młody element przestępczy, który nigdy nie widział pracy, pochodził przeważnie ze Śląska, to teraz coraz częściej słychać o wykroczeniach młodzieży z innych dzielnic. Nędza na wsi wygania ją z domu. A jak skończy się się życie młodej dziewczyny, która tuła się bezdomna po Śląsku?

W powodzi wielkich słów, zalewających obecnie Polskę, nie widzi się strasznego pogłębienia nędzy i wynikających stąd skutków.

Sukces Związku Metalowców w wyborach delegatów

w f-mie Lilpop, Rau i Loewenstein w Warszawie

OZN. od kilku tygodni przygotowywał się do wyborów delegatów w firmie Lilpop, Rau i Loewenstein w Warszawie. Trzeba im przyznać, że nie zaniedbali niczego, co, według nich, mogłoby się przyczynić do ich zwycięstwa „zmiażdżenia" Zw. Metalowców. Sprowadzili nawet na zgromadzenie przedwyborcze inspektora pracy, który miał możność widzieć na własne oczy jak w rzeczywistości wyglądają wpływy OZN.

W dn. 10 b. m. odbyły się wybory. *Na listę kandydatów Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce padły następujące ilości głosów: tow. Stanisław Perczyński — 1.712; tow. Wincenty Pniewski — 1.663, tow. Mieczysław Szwedowski — 1.283, tow. Konstanty Legencki — 1.246 i tow. Teofil Gieleciński — 1.226. Wszyscy, wystawieni przez Zw. Metalowców kandydaci, zostali wybrani i otrzymali ponad 85 proc. głosów ogólnej liczby zatrudnionych i uprawnionych do głosowania robotników.*

„Ozonowcy" otrzymali głosów: Bednarczyk — 227, Borowski („wódz" OZN. na terenie fabryki) 105, Zawicki — 81, Mejer — 66, Klauziński — 55 i wreszcie ostatni kandydat otrzymał aż 26 głosów!

Powyższe cyfry chyba najlepiej charakteryzują wpływy — i przepowiadany przez OZN. „pogrom" Związku Rob. Przem. Metal. w Polsce.

Lilpopiacy to stara gwardia robotnicza, która zawsze umie bronić swych praw, godności i honoru, za co należy jej się uznanie.

Kącik radiowy

NOWE NAGRANIA UTWORÓW SZYMANOWSKIEGO.

Polska publiczność od dawna już oczekuje nagrań płytowych utworów Karola Szymanowskiego. Dotychczas bowiem nie wiele z nich utrwalono na płytach. To też z prawdziwym uznaniem należy powitać ukazanie się nowych nagrań i to w wykonaniu artystów, znających dobrze muzyczne intencje kompozytora — Eugenii Umińskiej i Zygmunta Dygata; artyści ci nieraz muzykowali pod osobistym kierownictwem Szymanowskiego.

Na płytach „Orpheon" nagrali oni następujące utwory: dwa „Mity" — „Narcyz" oraz „Driady i Pan"; trzeci bowiem utwór tego cyklu „Fontanna Arethuzy" istnieje już w trzech wersjach płytowych; poza tym nagrano „Romans", „Pieśń kurpiowską" jako powtórne nagranie oraz z „Harnasiów" końcowe solo tenorowe, opracowane przez Pawła Kocańskiego na skrzypce.

Zadaniem tych ostatnich nagrań jest między innymi spopularyzowanie utworów Szymanowskiego wśród szerokich warstw społeczeństwa. Radiosłuchacze będą mieli sposobność zapoznać się z tymi nowymi płytami prawdopodobnie już w okresie świątecznym.

SPORT

BOKS

POLSKA POKONAŁA ESTONIĘ W BOKSIE 10:6

W niedzielę odbył się w Łodzi międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Estonia. Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 10:6. Wynik meczu odpowiada przebiegowi walk i może być bezwzględnie uważany za sukces estończyków. Goście zaprezentowali się zresztą z jak najlepszej strony. Jeden może Nielender był zdecydowanie słabszy od Polaka Kolczyńskiego, któremu uległ w pierwszym starciu przez k. o. Pozostali zawodnicy estońscy walczyli z sercem, werwą i odwagą, okazali się oni bardzo wytrzymali, nieustępliwi i twardzi. Olbrzymią sensacją zawodów była klęska Piłata przez techniczny k. o. w drugim starciu z Linnmagim. Takiego wyniku nikt nie oczekiwał.

Pierwsi stają na ringu Rothole i Pa... Zwyciężył Rothole zdecydowanie na punkty.

W wadze koguciej Kozłołek pokonał na punkty Grildina.

W wadze piórkowej Czortek wypunktował Seeperego.

W wadze lekkiej Kanepi wywalczył pierwsze zwycięstwo dla Estonii, bijąc na punkty Kowalewskiego.

W wadze półśredniej Kolczyński w pierwszym starciu znokautował Nielendera.

W wadze średniej Raadik wygrał na punkty z pisarskim.

W wadze półciężkiej Doroba pokonał na punkty Leeta.

W ostatniej walce Linnamegi znokautował Piłata w drugim starciu. Niższy i znacznie szybszy Estończyk już w pierwszej rundzie ulokował kilka celnych ciosów na szczęce Piłata. Wystarczyło to, aby wytrącić Polaka z równowagi. W drugim starciu po zwarciu jeden z ciosów Estończyka zwala Piłata na deski i nim zdołał się podnieść, został wyliczony. Zdaniem Piłata, sędzia liczył zbyt prędko. Tego samego zdania jest również Stamm, ale wątpić należy, czy Piłat wygrałby walkę nawet, gdyby zdołała wstać przed wyliczeniem, Estończyk bowiem był niewątpliwie lepszy.

POZNAŃ POKONAŁ REPREZENTACJĘ BERNA 9:7

W sobotę wieczorem reprezentacyjna drużyna Szwajcarii, występująca pod nazwą drużyny berneńskiej, rozegrała spotkanie z reprezentacją okręgu poznańskiego, przegrywając w stosunku 7:9. Goście wystąpili w tym samym składzie, w jakim walczyli przeciwko reprezentacji Polski w Warszawie, Poznań natomiast osłabiony był brakiem Szymury, Klimeckiego i Jareckiego.

Walki stały naogół na średnim poziomie. Szwajcarzy walczyli przeważnie na dystans, względ. półdystans, rzadko wchodząc w zwarcie. Poznańscy zawodnicy byli w ogóle bardziej wszechstronni i stanowili zespół bardziej wyrównany.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI W WARSZAWIE

W niedzielę zakończył się w Warszawie pierwszy krok bokserski dla początkujących pięściarzy.

Zwyciężyli:

W wadze papierowej Czechowski (CWS), w muszej Dyla (Syrena), w koguciej Kaczyński (PKS), w piórkowej Ostrowski (PKS), w lekkiej Weyrauch (Orkan), w półśredniej Piasecki (CWS), w średniej Matyjaszkiewicz (Pol), w półciężkiej Gruchała (PKS).

Puchar za najładniejszą walkę otrzymał Weyrauch z Orkanu.

BOKSERZY WARSZAWSKIEJ POLONII POKONALI REPREZENTACJĘ BIAŁEGOSTOKU

W niedzielę odbył się w Białymstoku mecz bokserski pomiędzy warszawską Polonią i reprezentacją Białegostoku. Zwyciężyła Polonia w stosunku 9:5.

HOKEJ

PIERWSZA PORAŻKA CRACOVII NA TOURNEE PO BELGII I HOLANDII

Wczoraj późnym wieczorem Cracovia rozegrała trzeci mecz hokejowy na swoim tournee po Holandii i Belgii. Mecz odbył się w Brukseli. Przeciwnikiem polskiej drużyny był zespół Etoile du Nord, w skład którego wchodzi kilku kanadyjczyków. Po zaciętej walce nieznaczne zwycięstwo odniosła drużyna belgijska w stosunku 3:2 (1:0, 0:1, 1:2).

TENIS

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWNTENISOWEGO

W niedzielę odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Lawntenisowego. Spotkanie miało przebieg bardzo spokojny i harmonijny.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa mistrzostw Polski. Indywidualne mistrzostwa narodowe Polski — jak ustalono — odbędą się w roku 1939 w Poznaniu. Na tych mistrzostwach po raz pierwszy rozegrana będzie gra pojedyńcza dla seniorów (powyżej 40 lat).

Szeroko omawiana była sprawa drużynowych mistrzostw Polski. Na zebraniu znalazł się nawet wniosek o zrezygnowanie z tych mistrzostw i wprowadzenia zamiast nich tabeli punktacyjnej na wzór wioślarstwa. Wniosek ten nie znalazł jednak aprobaty większości zebranych. Ostatecznie przyjęto uchwałę, rozkładającą koszta spotkań o drużynowe mistrzostwa Polski na obydwa kluby, biorące udział w zawodach, w ten sposób zmniejszone zostanie ryzyko finansowe gospodarza spotkania.

Duże ożywienie w dyskusji wniósł wniosek łódzkiej Wimy o wprowadzenie rocznej karencji dla tenisistów. Po długiej dyskusji zebrani postanowili oficjalnej karencji nie wprowadzać, natomiast wprowadzić znaczne obostrzenia dla zawodników, chcących zmienić barwy klubowe. Zawodnik, który raz wystąpił w danym sezonie (nawet w zawodach towarzyskich) w barwach jakiegoś klubu, nie może w tym samym roku występować w barwach innego klubu bez zgody klubu macierzystego. W praktyce zatem uchwała ta jest równoznaczna z roczną karencją.

Duża część wniosków obracała się dokoła zagadnienia szerszego uwzględnienia potrzeb prowincji. W tej sprawie przyjęto następujące zalecenia dla nowego zarządu:

1) połowa imprez międzynarodowych powinna się odbywać w miastach prowincjonalnych,

2) kluby prowincjonalne powinny otrzymać pomoc przy szkoleniu juniorów w postaci przydzielenia im trenerów.

3) w przyszły sezonie należy ograniczyć ilość wyjazdów zagranicznych. Wzamian za to powinny być zorganizowane liczniejsze turnieje krajowe.

Pozostałe uchwały dotyczyły konieczności budowy krytych kortów i zaangażowania trenera zagranicznego, przyczym walne zebranie nałożyło na zarząd obowiązek wykorzystania wszystkich możliwości, aby zrealizować te postulaty, od których urzeczywistnienia zależy rozwój tenisa polskiego.

Na czele nowego Zarządu stanął inż. Miller.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE WARSZAWY.

W dalszych rozgrywkach zapaśniczych o mistrzostwo Warszawy Skra pokonała Elektryczność 17:5, a Fort Bema wygrał z rywalem 12:11.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

J. Mankiet — Płońsk zł. 8.
Robotnicy Budowlani zł. 7.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Zarząd Oddziału Pracowników Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych Związku Zawodowego Transportowców R. P. — na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych zł. 50.

DLA KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI ANDRZEJA STRUGA

Segal Maurycy ze Lwowa zł. 2.

NA SAMORZĄDOWY FUNDUSZ WYBORCZY

Halina Marian Górscy ze Lwowa zł. 5.

NA UCHODŹCÓW ŻYDÓW Z NIEMIEC

Halina i Marian Górscy ze Lwowa zł. 15.

Radio warszawskie

WTOREK, 13 grudnia.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Z dziejów igły — pog. 11.15 Nasi ulubieńcy śpiewają — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. południowa (z Poznania). 15.00 „Mam 13 lat" — powieść dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 15.30 Muz. obiadowa (z Poznania). 15.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiad. gospodar. 16.30 Pieśni Corneliusza w wyk. Tatiany Nolier - Mazurkiewiczowej. 16.50 Ukryte siły morza i wnętrza ziemi — pog. 17.00 Utwory fletowe w wyk. Feliksa Tomaszewskiego. 17.25 Na tropach przemysłu staropolskiego — pog. 17.35 Z pieśnią po kraju. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. informacyjne. 21.00 Koncert symfoniczny (z Katowic). 22.00 Życie literackie w Rosji Sowieckiej. 22.15 Solistów (z Torunia): Maria Wiłkomirska — fortepian, Kazimierz Wiłkomirski i wiolonczela. 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niemieckim.

WARSZAWA II: 14.00 Zespół Rynasa. 15.00 Polska muz. operowa — płyty. 15.57 Brahms (nowe nagrania). 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: Śpiewa Janusz Herbich. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. — płyty. 18.45 Rola czynnika obywatelskiego w samorządzie — odczyt. 21.00 Duety w wyk. W. Łozińskiej (sopran) i E. Hofmanowej (mezzosopran). 21.25 Do czego pisarzowi potrzebna jest powieść. 21.40 Muz. lekka i tan. — płyty. 22.55 Scherzo — płyty.

ŚRODA, 14 grudnia.

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Zmartwienie z kołaczem" — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11.20 Serenady (płyty). 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.00 „Nasz koncert" — aud. dla dzieci. 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gosp. 16.20 Wakacje a czytelnictwo młodzieży. 16.35 Trio. 17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt. 17.15 „Damy w krynolinie śpiewają...". 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Nasz język. 18.40 „Zgubny czy dodatni wpływ kina na masy?" — dyskusję zagai Antoni Bohdziewicz. 19.00 Muz. węgierska w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, H. Zachertówny — sopran, A. Jawora — skrzypce i „Trójki Radiowej". 20.55 Aud. informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 „O tak zwanym spryciarstwie w literaturze" — dialog. 22.00 Folklor różnych krajów (płyty). 22.40 Ulubiona książka lat dziecinnych Józefa Piłsudskiego. 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół S. Bachonia. 15.00 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Muz. organowa (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i parę informacyj. 16.50 Kącik solistów: Śpiewa Ada Sławit. 17.10 Pog. akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 18.50 Demokratyzacja urzędów stolicy — pog. 21.00 Muz. (płyty). 21.10 „Pieśń o Kosowym Polu" ludowa epika. 21.25 Koncert lekkiej piosenki. Wyk.: M. Karwowska (sopran), A. Wasiel (tenor). 22.05 Muz. tan. (płyty). 23.05 Muz. klasyczna (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

116) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

I tak było rzeczywiście. Pułkownik Tanner był wprawdzie przyzwyczajony w ciągu długich lat służby znajdować w swej sypialni dziwaczne przedmioty i traktował bez uczucia niepokoju tendencję przedstawicieli fauny indyjskiej: węży, skorpionów, a nawet tygrysów do spacerowania po jego namiocie, jak po klubie wiejskim, do którego wstęp opłaciły. „Hę, kobra?" albo „Co, tygrys?" — mówił wówczas do siebie i robił w każdym wypadku to, czego wymagała sytuacja.

Ale gdy wycofał się ze służby, stracił swą dawną nonszalancję. Po latach, spędzonych w spokoju w rodzinnym kraju — tego rodzaju zjawisko zaskoczyło go zupełnie znienacka — i w pod nieceniu odskoczył o jakie sześć stóp w tył, wywracając się w rezultacie o stołek i padając na kominek.

Stuk padającego ciała i towarzyszący mu szczęk płyt na palenisku nasunął Adrianowi myśl, że przez szybkie działanie może uniknąć ambarasującej rozmowy. Ktokolwiek był człowiek, który dotknął jego twarzy, nie ulegało wątpliwości, że w tej chwili był całkowicie zaabsorbowany wydobywaniem się z paleniska — i że napewno nie uczyniłby nic, aby przeciwdziałać szybkiej ucieczce intruza. To też Adrian wyskoczył z szafy i przemknął przez drzwi zanim pułkownik skończył wyjmować kawałki węgla z włosów. Adrian skierował się na prawo i przy końcu korytarza znalazł drzwi, przez które wydostał się na schody. Były to — według wszelkich danych — tylne schody; właśnie takie, jakich w tej chwili potrzebował. Zamknął drzwi i zbiegł na dół.

Pułkownik Tanner, wydostawszy się na koniec z paleniska, otrząsnął ze spodni pył węglowy, poczym podążył do holu i zaczął bić w dzwon. Dla jego bezpośredniego, żołnierskiego umysłu wydawało się to najprostszym i najskuteczniejszym środkiem, jaki miał do rozporządzenia, aby poruszyć dom i uświadomić jego mieszkańców, że na terenie Walsingford Hall znajdują się złodzieje.

Bicie w dzwon w rezydencji wiejskiej jest wyłącznym prawem lokaja — przy czym ogranicza się ono ściśle do terminów: pół godziny przed obiadem i wówczas, gdy obiad gotów jest do podania, — tak, że dźwięk dzwonu po obiedzie musi nasunąć tym, co go słyszą, refleksję, że lokaj zwariował. A ponieważ widok zwariowanego lokaja może być przyjęty obojętnie tylko przez ludzi najbardziej zblazowanych — nic dziwnego, że po upływie paru minut od początku występu pułkownika Tannera hol wypełniony został tłumem zaciekawionych widzów.

Pan Chinnery i pan Waugh Bonner przybiegli z sali bilardowej. Salon opróżnił całą swą zawartość w osobach pani Folsom, pani Shepley, pana Profitta i pana Billinga, którzy siadali właśnie do robra.

Odkrycie identyczności dzwonnika zamieniło ciekawość zgromadzonych w zdumienie, nacechowane pewnym zawodem. Oczywiście, warto zawsze przyjrzeć się obłąkanemu pułkownikowi, ale widok ten nie może mieć nigdy takich właściwości kasowych, co widok obłąkanego lokaja. A potem nastąpiła przytłaczająca rewelacja, że nawet ten nieudolny zastępca jest zupełnie normalny. W paru krótkich słowach pułkownik Tanner przedstawił powody, które doprowadziły do tej pozornie ekscentrycznej czynności.

Oświadczenie pułkownika zostało przyjęte przez obecnych w różny sposób. Pani Shipley, która miała trochę przytępiony słuch i zrozumiała, że pułkownik znalazł w szafie swej sypialni trębacza [1], była szczerze zdumiona. Pani Folsom upadła na krzesło. Pan Profitt zawołał: „Co pan mówi!". Pan Billing zaproponował, aby dać znać policji. Pan Waugh Bonner z temperamentem, przynoszącym zaszczyt jego podeszłemu wiekowi, machnął złowrogo kijem bilardowym, który trzymał w ręce — i oświadczył, że jedynym sposobem postępowania z tymi ludźmi jest zdzielić ich przez głowę.

[1] Trębacz — bugler, złodziej — burgler.

(D. c. n.)

5 Głosujcie dnia 18 grudnia na listę nr. 5 Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych Związków Zawodowych

KRONIKA KRAKOWSKA

Ważne wskazówki dla wyborców

KTO MA PRAWO GŁOSOWAĆ?

Prawo wybierania do Rady Miejskiej w Krakowie służy każdemu obywatelowi polskiemu bez różnicy płci, który przed dniem 19 października 1938 r. ukończył 24 lata życia, ma prawo wybierania do Sejmu i przynajmniej od dnia 19 października 1937 r. mieszka na obszarze miasta Krakowa.

KIEDY GŁOSOWAĆ?

Wybory odbywają się w niedzielę 18 grudnia 1938 r.

Głosowanie trwa od godz. 9 rano do godz. 9 wieczorem. GŁOSUJ ZARAZ W GODZINACH PORANNYCH; wytrwaj cierpliwie w kolejce, dopóki nie oddasz swego głosu! Jeden głos może rozstrzygnąć o zdobyciu lub utracie mandatu radzieckiego dla listy P. P. S. Niech zatym w dniu 18 grudnia nikogo nie zabraknie przy urnie wyborczej.

GDZIE GŁOSOWAĆ?

Głosowanie odbywa się w lokalach Obwodowych Komisyj Wyborczych, podanych urzędowymi obwieszczeniami do wiadomości publicznej. Lokali takich wyznaczono 88.

JAK GŁOSOWAĆ?

Wyborca głosuje osobiście.

Do głosowania należy zabrać z sobą dowód osobisty, albo książeczkę wojskową, albo paszport, albo legitymację służbową, lub legitymację Ubezpieczalni Społecznej, lub jakikolwiek inny dokument, stwierdzający tożsamość wyborcy.

GŁOSOWANIE JEST TAJNE

Głosowanie odbywa się przez oddanie karty do głosowania, którą należy przynieść z sobą z domu. Kto nie otrzymał karty do głosowania, niechaj się w nią na czas zaopatrzy w najbliższej organizacji robotniczej.

Karta do głosowania musi być koloru białego. Kartę do głosowania wkłada wyborca do koperty ostemplowanej, otrzymanej od Komisji Wyborczej, poczym kopertę oddaje przewodniczącemu Komisji, który wrzuca ją do urny.

Wyborca rozporządza tylu głosami, ilu radnych wybiera się w okręgu wyborczym. W okręgach: I, IV, V i VIII każdy wyborca rozporządza 8-miu głosami. W okręgach: II, VI, VII i IX każdy wyborca rozporządza 7-miu głosami. W okręgach: III i X każdy wyborca rozporządza 6-ciu głosami. — Wszystkie głosy należy jednak wypisać na jednej kartce. Jednego nazwiska kilka razy pisać NIE WOLNO.

GŁOSUJ KARTKĄ, OTRZYMANĄ OD MĘŻA ZAUFANIA P.P.S., BEZ ŻADNYCH SKREŚLEŃ I ZMIAN!

Karty do głosowania na kandydatów P. P. S. oznaczone są we wszystkich okręgach cyfrą 5. Nasze karty do głosowania zawierają podwójną listę nazwisk, a więc w okręgach I, IV, V i VIII po szesnaście nazwisk, w okręgach II, VI, VII i IX po czternaście nazwisk, w okręgach III i X po dwanaście nazwisk, ponieważ oprócz radnych wybieramy taką samą ilość zastępców radnych.

OSTRZEŻENIE

Mogą być puszczane w obieg fałszywe kartki, zawierające dla zmylenia jedno albo kilka nazwisk naszych kandydatów socjalistycznych — a pozatym nazwiska kandydatów nam wrogich. Dlatego obejrzyj swoją kartę uważnie, przeczytaj ją starannie i zbadaj, czy wszystkie umieszczone na niej nazwiska są nazwiskami kandydatów P. P. S.

Kraków jest podzielony na 10 okręgów wyborczych. W KAŻDYM OKRĘGU LISTA NASZA NOSI Nr. 5, JEDNAK W KAŻDYM OKRĘGU OBEJMUJE INNE NAZWISKA. Dlatego zbadaj dokładnie, do którego okręgu wyborczego zaliczony jest dom, w którym mieszkasz i czy otrzymałeś odpowiednią kartkę do głosowania. Pamiętaj, że nieraz sąsiednie domy należą do różnych okręgów wyborczych i dlatego musisz bardzo starannie zbadać, do którego okręgu wyborczego zaliczono dom twego zamieszkania i czy masz odpowiednią kartę do głosowania.

STRZEŻ SIĘ PROWOKATORÓW

Nie ufaj nieznanym agitatorom domokrążcom, nie ufaj nieznanym agitatorom ulicznym. Nie wierz afiszom, ulotkom, gazetom i pogłoskom szerzonym przez wrogie nam stronnictwa. NAWET W OSTATNIEJ CHWILI WROGOWIE NASI MOGĄ SIĘGNĄĆ DO KŁAMSTW LUB OSZCZERSTW, obliczonych na spowodowanie zamętu i zachwianie się ducha w naszych szeregach. Nie wierz wrogom i zdrajcom, szpiegom i prowokatorom! Wytrwaj do ostatniej chwili! Polska Partia Socjalistyczna od lat czterdziestu sześciu nie zawiodła nigdy zaufania Ludu — zaufaj ty nam dzisiaj! Ramię do ramienia — a zwyciężymy!

WSZYSCY DO SZEREGÓW!

Niechaj każdy zamieni się w niestrudzonego agitatora listy kandydatów P. P. S. nr. 5. Wśród swej rodziny, wśród kolegów pracy, wśród przyjaciół i znajomych — agitujcie wszędzie ZA LISTĄ Nr. 5.

Uświadamiajcie przeciwników, wyjaśniajcie wątpiącym, przekonywajcie niechętnych! Naklaniajcie opieszałych, by w dniu 18 grudnia nie pozostawali w domu, lecz śpieszyli do urny! Dorożki dla starców i kalek na dzień 18 grudnia należy zamawiać osobiście lub telefonicznie w O. K. R. P. P. S., Al. Krasińskiego 16, telefon 123.14, albo w Okręgowych Komitetach Wyborczych listy nr. 5.

Każdy głos oddany na listę nr. 5 to krok naprzód do wolności i sprawiedliwości społecznej, do Polski Ludowej — wolnej, silnej i rządnej, a szczęśliwej dobrobytem swych obywateli, poszanowaniem prawa i sprawiedliwością dla wszystkich.

Mężczyźni i kobiety, młodzi i starzy! Wszyscy do pracy, wszyscy do walki wyborczej! NIECH ŻYJE ZWYCIĘSTWO LISTY Nr. 5 — NIECH ŻYJE PRASTARE MIASTO KRAKÓW POD RZĄDAMI PRACUJĄCEGO LUDU!

Drugie zgromadzenie wyborcze pracowników umysłowych

We środę 14 grudnia br. odbędzie się drugie zgromadzenie wyborcze pracowników umysłowych w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6, o godz. 19-ej, na którym referować będą kandydaci do Rady Miejskiej, prezes red. M. Statter i St. Wójcik.

Z uwagi na ważność spraw, mających być przedmiotem obrad, obecność zainteresowanych pracowników konieczna.

Z frontu wyborczego

Wielkie zgromadzenia PPS

We czwartek, 8 b. m., odbyły się w szeregu dzielnic zgromadzenia przedwyborcze P. P. S. Zgromadzenia odbyły się w okręgu II, III i IV. Ponadto odbyło się liczne zgromadzenie dozorców domowych. Na zgromadzeniach przemawiali kandydaci listy PPS. i Klasowych Związków Zawodowych.

W niedzielę 11 bm. w sali Starego Teatru odbyło się olbrzymie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez PPS i Związki zawodowe. Sala, galeria, wielki hall przepełnione były ludźmi. Nastrój entuzjastyczny.

Zagaił tow. M. BOBROWSKI, który powołał do prezydium tow. tow. BATORA, b. min. STĄCZKA, PIETRUSOWNĘ i ŁACHECKIEGO.

Przemawiali tow. tow.: A. CIOŁKOSZ, prezydent czerwonego Radomia GRZECZNAROWSKI, witany żywiołowymi oklaskami, CZERWIENIEC, MĄSTEK, BOCIAN, BATOR, MULARZ i SZUMSKI. Śpiewał Chór Lutni Robotniczej i chór młodzieży.

Wśród niebywałego zapału uchwalono głosować na listę KANDYDATÓW PPS i KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWOD. Nr. 5.

Po zgromadzeniu uformował się samorzutnie pochód, który wśród śpiewów ruszył na Rynek, gdzie rozwiązał się.

Akademia młodzieży w Podgórzu

Olbrzymie masy ludzi zebrały się d. 8 b. m. w Domu Robotniczym przy ul. Smolki w Podgórzu na Akademii młodzieży. Sala oraz przyległe ubikacje były przepełnione.

Salę udekorowano czerwonymi sztandarami. Akademię zagaił tow. Ceklera, który przedstawił obecną sytuację w związku z wyborami. Mówca wezwał młodzież do wytężonej pracy na rzecz zwycięstwa listy PPS. i Związków Zawodowych. Następnie odbyły się produkcje chóru robotniczego i deklamacje czerwonych harcerzy.

Porywające przemówienie wygłosiła tow. dr. L. Ciołkoszowa, które zebrani zgotowali owację.

Entuzjastycznie uchwalono rezolucję, wzywającą do głosowania na listę PPS. i Związków Zawodowych Nr. 5.

Po zebraniu uformował się samorzutnie pochód, który ruszył wśród śpiewów ul. Kalwaryjską ku Rynkowi.

Zgromadzenie na Grzegórzkach

Dnia 3 grudnia b. r. odbyło się w dzielnicy Grzegórzki Okręgu wyborczego VI zgromadzenie przedwyborcze przy ul. Grzegórzeckiej 51. Mimo błota, pory deszczowej i zrywania afiszy, zapowiadających zgromadzenie, zeszła się znaczna liczba obywateli i obywatelek.

Zgromadzenie zagaił tow. Mrozik, udzielając głosu tow. Batorowi. Tow. Bator omówił działalność radnych PPS. w obecnej Radzie Miejskiej, program wyborczy kandydatów listy socjalistycznej i polityczne znaczenie wyborów do samorządów. Następnie przemawiała tow. Pietrusówna, która w serdecznych słowach apelowała do robotników i robotnic, aby w zrozumieniu celu poświęcili się agitacji wyborczej i zapewnili zwycięstwo liście kandydatów PPS. i Zw. Zaw. Nr. 5.

Z kolei przemawiał reprezentant pracowników miejskich, aprobując referat tow. Batora i nawołując zebranych do skupienia wszystkich sił w walce o samorząd.

Tow. Mrozik przemawiał imieniem pracowników umysłowych, zapewniając o solidarności w wyborach pracowników i robotników. Z kolei mocne przemówienie wygłosił tow. Rysiewicz ze Zw. Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej. Tow. Kremer omawiał znaczenie wyborów i konieczność masowego udziału w nich klasy pracującej. Zgromadzenie zakończył informacjami tow. Bator.

Wszystkie przemówienia były żywo oklaskiwane. Padały okrzyki „niech żyje Czerwony Kraków", „czerwone Grzegórzki i przyszły Czerwony Magistrat!"

Zgromadzenie Dzielnicy Dąbie

Dnia 4 grudnia b. r. odbyło się pod gołym niebem przy ul. Mogilskiej zgromadzenie przedwyborcze dzielnicy Dąbie.

Zagaił tow. Pellar, omawiając ważność wyborów do samorządu.

Tow. Florków referował na temat zadań Rady miasta, oraz omawiał program PPS.

Tow. Wroński referował konieczność wzięcia udziału świata pracy w wyborach do Rady miasta.

Następnie przemawiał tow. Rysiewicz ze Zw. Młodzieży Socjalistycznej. Udzielono również głosu p. Ziwale, kandydatowi na radnego z Ozonu, który nie przeciwstawiał się wywodom socjalistycznym, ale zachwalał reakcję.

Wykrycie rozgałęzionej szajki włamywaczy

Od dłuższego czasu niebezpieczna i nieuchwytna szajka włamywaczy dokonywała śmiałych włamań do wagonów kolejowych na stacji kolejowej Kraków-Płaszów. Z wagonów kradziono większą ilość różnych przesyłek kolejowych, jak skór, obuwia, garderoby, wyrobów tytoniowych wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Szajka ta w ostatnich tygodniach dokonała kradzieży 5 skrzyń papierosów „płaskich", 2 skrzynie papierosów „przednich", „egipskich" i „damesów" oraz 2 skrzynie tytoniu przedniego tureckiego, ogólnej wartości 17.500 zł., na szkodę Skarbu Państwa.

Policja śledcza, po żmudnych i drobiazgowych dochodzeniach ustaliła, że kradzieży tych dokonywała szajka, na której czele stał znany i niebezpieczny włamywacz kolejowy, Wojciech Wałach, lat 29, ślusarz - mechanik i jego wspólnicy: Wawrzyniec Kuźma, lat 28, Józef Wałach, lat 24 i Zdzisław Bobel, lat 16, syn znanego włamywacza kasowego, zwane go „królem kasiarzy" — wszyscy zamieszkali w Woli Duchackiej.

Szajka ta za pośrednictwem Sary Szwed vel Holzer, lat 49, zam. w Krakowie przy ul. Gęsiej nr. 8 i Władysława Rogali, lat 38, byłego i niebezpiecznego włamywacza kasowego, obecnie plantowego Zarządu Miejskiego, zam. w Starej Olszy, dostarczała skradzione towary paserom.

Skradzione przedmioty szajka ukrywała w zabudowaniach Dominika Korzeniowskiego, krewniaka jednego z członków szajki, zam. w Woli Duchackiej przy ul. Orkana 2. Miał on licznych pomocników.

W czasie likwidacji tej szajki przeprowadzono na terenie Woli Duchackiej, Prokocima i Krakowa szereg rewizyj, podczas których znaleziono większą ilość najrozmaitszych przedmiotów z dokonanych kradzieży, jeszcze z przed dwóch lat.

Szajka była uzbrojona w broń palną. Finansowaniem szajki, jej uzbrojeniem, wyżywieniem i pozbywaniem skradzionych przedmiotów zajmował się Wojciech Wałach.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 13.XII: „Baba-Dziwo".
Środa 13.XII: „Rodzina Whiteoaków".

IGNACY FRIEDMAN, pianista - wirtuoz, jeden z najwybitniejszych indywidualności artystycznych, który swoją grą oczarowuje młodzież, wystąpi w czwartek 15 bm. w Starym Teatrze i wykona wspaniały program, obejmujący wyłącznie utwory Chopina.

Kina

ADRIA: „Paweł i Gaweł".
ATLANTIC: „Bomby nad Szanghajem" i „Drapieżne maleństwo".
LOPP: „Złotowłosa".
PROMIEŃ: „Pensjonarka".
SCALA: „Zgrzeszyłam".
STELLA: „Przedziwne kłamstwo".
ŚWIT: „Ultimatum".
UCIECHA: „Zapomniana melodia".
WANDA: „Strachy".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Więzień królewski".

Radio krakowskie

WTOREK, 13 grudnia.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.15 Z twórczości Schuberta — płyty: 1) Kwintet fortepianowy A-dur (Forellnquintett). Wykonawcy: F. Rupp (fort.), W. Stross (skrz.), V. Hertl (altówka), A. Walter (wiol.), L. Jager (kontrabas), 2) Impromptu (Rachmaninow, fort.), 3) Litania (A. Cortot, fort.). 14.00 Muzyka obiadowa płyty. 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 15.15 Czy wiecie, że... w opr. dr. Jana Reguły. 18.00 Miniatury kwartetowe — w wyk. Kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej w składzie: Stanisław Mikuszewski (I skrz.), Herbert Nierychło (II skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiol.). 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 14 grudnia.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.20 Koncert symfoniczny (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.40 Pogadanka dla kobiet: „Nowości kosmetyczne" w opr. dr. Fryderyki Ameisen - Distlerowej. 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.00 „Skrzynka techniczna" — w opr. Leonarda Czupryka. 18.10 „Z naszego śpiewnika". Wykonawcy: Janina Bilewska (śpiew), Bolesław Wallek-Walewski (akomp.). 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „U młodych pisarzy krakowskich", szkic literacki w opr. Tadeusza Hołuja. 22.20 Koncert wieczorny: „Z żelaznego repertuaru chórzysty" — w wykonaniu Krakowskiego chóru akademickiego pod dyr. Adama Kopycińskiego. 23.05 Zakończenie audycji.

Podziękowanie

Zarządowi Związku Drukarzy w Krakowie, wszystkim kolegom, przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Stanisława Pankiewicza, oraz Szanownej Redakcji „Naprzodu" za umieszczenie na łamach swego pisma wspomnienia pośmiertnego o Zmarłym, jak najserdeczniejsze podziękowanie składają

Pankiewiczowie
żona z synem.

Z miasta

Z MUZEUM NARODOWEGO.

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Sukiennicach donosi, że z powodu zamknięcia Wystawy Jana Matejki i przywrócenia w Galerii w Sukiennicach stanu normalnego, Muzeum Narodowe będzie zamknięte od poniedziałku 12 grudnia, do środy 14 grudnia br. włącznie.

W środę o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w Muzeum Narodowym w Sukiennicach urządzony staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego, odczyt prof. Stanisława Jakubowskiego p. t. „Historia i technika emalii malarskiej". Bliższe szczegóły o odczycie zostaną podane później.

W czwartek 15 bm. Galeria będzie otwarta normalnie.

Radio śląskie

WTOREK, 13 grudnia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.15 Nasi ulubieńcy śpiewają — płyty z Warszawy. 14.00 Wiadomości gospodarcze lokalne. 14.05 Koncert życzeń. 14.35 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci w oprac. Cioci Heli. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 [illegible] literaturze — prof. Alfred J[illegible]. 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos: 1) „Żeromski i Gruszecki a Zagłębie" — [illegible] z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 14 grudnia.

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.20 Serenady na instrumentach solowych — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.40 „Książka — twój przyjaciel" — pog. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Aud. okolicznościowa. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 „Z życia gospodarczego Śląska: — Przemyt — wróg gospodarczy państwa" — pogadanka Leona Parencowicza. 22.10 „Podróż po Europie" — lekka audycja muzyczna w opracowaniu Janusza Woźniakowskiego i Tadeusza Plleskiego w wykonaniu zespołu „Śląskiej Pozytywki" z udziałem Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 23.05 Zakończenie audycji.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Wiec młodzieży pracującej

We wtorek, dnia 13 grudnia b.r. o godz. 16.30, w sali Domu Robotniczego w Bielsku, odbędzie się wiec młodzieży pracującej pod tytułem:

MŁODZIEŻ WALCZY O KULTURĘ

Przemawiają: tow. sekr. J. Zawierucha oraz delegaci Sek ji Młodych Klubu Demokratycznego, Młodzieży Wiejskiej „Znicz" i „Siły".

Młodzieży pracująca wsi i miasta, wołamy cię pod czerwone sztandary młodego pokolenia Polski Pracującej przeciwko monopolowi na oświatę klasy posiadającej, do walki o wolność oświaty i kultury, o socjalizm, gdyż socjalizm to postęp, socjalizm to kultura, socjalizm to Wolność.

Wstęp wolny.

Zarząd „Siły".

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.